Nr 291. **Kraków, Sobota 22 Grudnia 1894.** **Rocznik XLVII.**

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 21 grudnia.

Ministrowie węgierscy Wekerle i Lukacs przybyli wczoraj rano do Wiednia. Z dworca kolei udali się oni wprost do pałacu ministerstwa węgierskiego na Bankgasse. Po godzinie 11 zrana Wekerle pojechał do ministerstwa spraw zagranicznych i odbył konferencyę z hr. Kalnokym; o godzinie 1 w południe otrzymał Wekerle audyencyę u Cesarza. Minister handlu Lukacs odbył tymczasem krótką naradę z ministrem hr. Wurmbrandem. Właściwe rokowania w sprawie objęcia przez państwo kolei południowej miały się toczyć dopiero po południu, ponieważ rano austryaccy ministrowie zajęci byli na posiedzeniu Izby poselskiej. To są zewnętrzne fakta, notowane przez dzienniki wiedeńskie. Nie ulega wątpliwości, że poza niemi kryje się ostatnia faza rozwijającego się już oddawna węgierskiego przesilenia gabinetowego, które — jak nie bez słuszności zaznacza *Pester Lloyd* — ciągnie się już od dwóch lat. W Budapeszcie nie mają już żadnych złudzeń; dzienniki utrzymują, że dymisya gabinetu Wekerlego wręczona już została Cesarzowi w dniu 8 b. m. przez bawiącego wówczas w Wiedniu ministra honwedów bar. Fejervarego. Baron Fejervary oświadczyć miał Cesarzowi, że węgierski gabinet nie ma zamiaru dopuścić do rekonstrukcyi obecnego składu ministerstwa i że powziął nieodwołalne postanowienie ustąpienia, jeżeli tylko przez sankcyonowanie ustaw kościelno-politycznych ułatwione będzie miał wyjście z honorem. Następnego dnia po tem oświadczeniu barona Fejervarego, Cesarz udzielił sankcyi trzem kościelno-politycznym projektom, tak, że dnia 10 b. m. mógł Wekerle zawiadomić o tem Izbę poselską. Obecnie węgierski prezes ministrów zjawił się w Burgu tylko po to, aby przedłożyć Cesarzowi formalną dymisyę gabinetu. Zbyt wcześnie jeszcze na jakiekolwiek kombinacye co do składu przyszłego ministerstwa; w każdym razie w kołach politycznych uważają za rzecz pewną, że ani Wekerle, ani Szilagyi, ani Hieronymi nie obejmą tek w nowym gabinecie. Utrzymują, że stosownie do konstytucyjnego zwyczaju, Wekerle, jako swoich ewentualnych następców, zaprojektuje Cesarzowi prezydenta Izby poselskiej barona Banffyego, albo Kolomana Szella. Monarcha, który prawdopodobnie uda się w najbliższym czasie do Budapesztu, zawezwie zatem przedewszystkiem tych dwóch wymienionych mężów stanu, ażeby wysłuchać ich zdania o sytuacyi. Oprócz nich zawezwany będzie do Cesarza w każdym razie ban Kroacyi, hr. Khuen-Hedervary, którego nazwisko nie znika z licznych kombinacyj co do składu przyszłego ministerstwa.

Pomimo codziennych doniesień o potyczkach, a nawet bitwach, stoczonych pomiędzy Chińczykami i Japończykami, niezmiernie jest trudno zoryentować się w obecnej sytuacyi obu stron walczących, gdyż nazwiska niektórych miejscowości, komunikowane przez biuro Reutera, które jest głównym, nawet niemal jedynym dostarczycielem wiadomości z placu wojny, nie znajdują się na żadnych mapach. W każdym razie wszystkie doniesienia w tem się zgadzają, że Japończycy zaniechali pochodu na Mukden, a prawe skrzydło dawnej armii marszałka Jamagaty jest rozłożone w niewielkiej odległości od rzeki Jalu, czyli od granicy Korei, podczas gdy lewe skrzydło łączy się z oddziałem jenerała Ojamy, który zdobył Port-Arthur. Obie armie japońskie operują obecnie w kierunku Niu-Czwang, ważnego miasta, położonego nad zatoką Liao-Tong, u ujścia rzeki Liao-ho. Punkt ten ma wielkie znaczenie pod względem strategicznym, panuje bowiem nad drogą lądową, prowadzącą wśród brzegów morskich, a utrzymującą komunikacyę pomiędzy Mandżuryą a Pekinem. Prócz tego zajęcie Niu-Czwang przez Japończyków odcina zupełnie chiński korpus jenerała Sung, liczący podobno 20,000 ludzi, od głównej armii chińskiej, zgromadzonej wzdłuż wielkiego muru, i może go zmusić do kapitulacyi. Sung zgromadził, jak wiadomo, niedobitki z Port-Arthur i otrzymał prócz tego od Li-Hung-Czanga znaczne posiłki, złożone z doborowych żołnierzy jego armii. Japończycy posuwają się zatem systematycznie, ale powoli; surowa zima mandżurska i trudność zaprowiantowania wojska wstrzymują ich pochód, a o zdobyciu Pekinu niema oczywiście nawet mowy w obecnem położeniu. Odległość pomiędzy przedniemi strażami korpusu japońskiego, najbardziej na południe wysuniętego, a stolicą Chin, jest tak znaczna, że nawet wśród zupełnie sprzyjających okoliczności trzebaby kilka tygodni na jej przybycie, teraz zaś wśród mrozów i śniegów musieliby Japończycy walczyć z oddziałami chińskimi, nagromadzonymi przez Li-Hung-Czanga dla obrony Pekinu. Wprawdzie rozeszła się pogłoska, że jakiś korpus japoński wylądował pod Czan-Kai-Kuan, w miejscu, gdzie Wielki mur dotyka morza i ztąd prowadzi wyborna droga do samej stolicy; wiadomość ta jednak nie potwierdza się dotychczas i wątpić można, czy ostrożni Japończycy zdecydowaliby się na ten ryzykowny krok. Pozycya ich na stałym lądzie jest dopóty bezpieczna, dopóki flota ma dostęp do brzegów morskich, z chwilą jednak, gdy zatoka Czili zamarznie, przecięta jest możliwość spokojnego odwrotu i otrzymania posiłków. Co do Chińczyków, to opór ich nie jest jeszcze zupełnie przełamany. Przeciwnie, walczą oni na całej linii, co prawda bez powodzenia, ale uporczywie, w nadziei, że klimat i brak żywności zmuszą Japończyków do odwrotu.

Korespondencya „Czasu“.

Warszawa 18 grudnia.

(⏦) Nareszcie nadeszła dziś oczekiwana oddawna wiadomość o dymisyi jenerał-gubernatora Hurki. Dzienniki tutejsze zapewne list mój wyprzedzą; znajdziecie w nich telegramy o dymisyi, powtarzające widocznie wiernie ogłoszenie *Gońca urzędowego*. Musiało was uderzyć, że forma dymisyi nie jest zbyt łaskawa dla długoletniego „naczelnika kraju.“ Wprawdzie cesarz nadaje Hurce tytuł i rangę feldmarszałka; aby jednakże uzasadnić to odznaczenie, cofa się do wojny tureckiej, a w ogóle mówi tylko o zasługach jego jako wojskowego. O działalności jego w administracyi państwa niema ani słówka, a przecież ustępujący jenerał-gubernator w tej administracyi przez lat 11 wybitne zajmował stanowisko, jedno z najwybitniejszych w całem państwie, stanowisko, na którem bywali wielcy książęta, najbliżsi krewni cesarza. Widocznie tedy w administracyi jego nie znaleziono niczego do pochwalenia, a młody cesarz chce być szczerym.

Gdy jeszcze za Aleksandra III Kochanow opuszczał stanowisko swoje we Wilnie, skutkiem malwersacyj, jakie zaszły z funduszami, złożonymi na pomnik Murawiewa, reskrypt cesarski dziękował mu za usługi, oddane w administracyi krajowej, chociaż zmarły cesarz na wszelkie malwersacye szczególnie był ostry. Hurce uznanie to nie dostało się.

Nie myślę zastanawiać się w tej chwili nad jedenastoletnimi rządami ustępującego wielkorządcy. Nie wątpię, że znajdzie się historyograf, który z dokumentami w ręku, skreśli dzieje tej epoki, bodaj jednej z najsmutniejszych w naszej martyrologii. Jedynem uczuciem, które nas dziś przejmuje, jest radość, że skończyły się rządy bezwzględnej samowoli, które ostateczny, a bardzo jaskrawo charakterystyczny wyraz znalazły w zachowaniu się Hurki w ostatnich tygodniach.

Przerwałem na chwilę list, ponieważ mi oznajmiono, że z zapadnięciem zmroku miasto zajaśniało niewidzianą tu dawno iluminacyą. Dużo tu w różnych kołach rozprawiano o tej iluminacyi z powodu dzisiejszych imienin młodego cesarza Mikołaja. Jedni przemawiali za nią, drudzy przeciwko. Pierwsi powoływali się na różne symptomaty zwrotu w polityce; drudzy napominali, aby w dzisiejszych chwilach przełomu, chwilach istotnie cokolwiek gorących, zachować zimną krew i spokój. Zdawało się, że ostatni wzgląd weźmie górę, mianowicie gdy jeszcze nie było pewności co do dymisyi Hurki i jego następcy.

Otóż widocznie, gdy dzienniki wychodzące pomiędzy godziną 5—6, przyniosły telegramy o dymisyi Hurki, z elementarną siłą wybuchł objaw radości i wdzięczności, a w oknach zajaśniały światła. Charakterystycznem jest, że najbardziej była oświetlona dzielnica Starego Miasta, zamieszkana przez klasy rzemieślnicze. W okienkach na poddaszach postawiono skromne łojówki, a na Starem Mieście tylko Zamek królewski (zamieszkały, jak wiadomo, przez jenerał-gubernatora), w głębokiej był pogrążony ciemności. Skończyły się dni radości dla obecnych jego mieszkańców.

Pewien dualizm zamanifestował się przy iluminacyi ratusza. Część, zamieszkała przez oberpolicmeistra jenerała Klejgelsa, była jasno oświetlona, natomiast okna mieszkania prezydenta miasta jenerała Bibikowa były ciemne. Nie myślę oczywiście z tego wyciągać wniosków. Jenerał Bibikow, jak wiadomo, jest jedną z kreatur Hurki, ale nie można powiedzieć, aby niedługa dotąd czynność jego na stanowisku prezydenta miasta w jakimkolwiek kierunku okazała się szkodliwą. Wszedłszy na swoje stanowisko bez znajomości rzeczy, dotychczas przeważnie oryentował i informował się, bez zbytecznego występowania z samodzielną inicyatywą. Czy jenerał Klejgels stanowisko swoje zawdzięcza Hurce, powiedzieć nie umiem, tak utrzymuje pani Hurkowa i podobno skarży się na jego niewdzięczność. Nie wiem, w czem się ona manifestuje. Nam Klejgels nie dokuczył, skarżą się na niego tylko właściciele kamienic, których niejednokrotnie narażał na poważne wydatki, ale w interesie utrzymania porządku.

Po tej mimowolnej wycieczce w stronę charakterystyki dwu wymienionych funkcyonaryuszów, wracam do rzeczy bieżących.

Nie pisałem do was od chwili, kiedy doniósłem o podaniu się Hurki do dymisyi, bo przechodziliśmy przez całą epokę oczekiwań, niepokojów, goniących się najróżnorodniejszych pogłosek, dziś jako „wiadomości najpewniejsze z pierwszej ręki“ podawanych, jutro znów zbijanych, a wiecie, że jestem zdeklarowanym nieprzyjacielem pogłosek, mącących tylko w głowie, a donoszę wam tylko o rzeczach pewnych.

Że na następcę Hurki przeznaczony był hr. Paweł Szuwałow, ambasador w Berlinie, o tem oczywiście dawno wiecie. Spodziewano się dziś jego nominacyi, a obecnie powiadają, że opóźniła ona się skutkiem interwencyi cesarza Wilhelma, który hr. Szuwałowa, w Berlinie bardzo lubianego, chce tam zatrzymać. Niemniej zdaje się, iż kombinacya ta nie ulegnie zmianie, a dzienniki rosyjskie już się rozpisują o nowym jenerał-gubernatorze. W razie nominacyi Szuwałowa, szefem biura jenerał-gubernatora ma zostać Timirazjew, ten sam, który w Berlinie prowadził rokowania o traktat handlowy, a więc hr. Szuwałowowi dobrze jest znany. O dalszych zmianach tymczasem nie piszę, bo to pogłoski, których skontrolować nie można. To jedno zdaje się nie ulegać kwestyi, że bar. Medem, zastępca jenerał-gubernatora, tu nie wróci.

Autentyczne wiadomości mogę wam przesłać o Krożach. Nadeszły one tu z Petersburga z pewnego źródła. W sprawie tej jenerał-gubernator wileński Orżewskij przesłał memoryał, dowodzący, że ułaskawienie skazanych w procesie krożańskim podkopałoby powagę władz na Litwie. Tymczasem minister sprawiedliwości Murawjew w swojem przedstawieniu do cesarza do wręcz przeciwnego doszedł wniosku, że, mianowicie zachowanie się władz administracyjnych wobec ludzi, stających w spokojnej obronie najświętszych uczuć swoich, podkopało powagę rządu, i że bezwarunkowo skazanych ułaskawić należy. Nawiasem powiem, że jeżeli wogóle proces krożański objektywnie został przeprowadzony, jest to zasługa ministra Murawjewa, który na właściwe go skierował drogi.

Obecnie w przedstawieniu Murawjewa znalazły się podobno wszelkie szczegóły o nadużyciach, z prywatnych zaczerpnięte źródeł, z wymienieniem imienia i nazwiska osób, które tam śmierć znalazły. Cesarz, przeczytawszy to, czy też wysłuchawszy tego wszystkiego, na przedstawienie ministra Murawjewa nie napisał, jak zwykle *soglasien*, lecz *Byť po siemu*, tj. tak, jak pisze na ukazach osobnych. Prawnicy powiadają, że jestto niejako akt prawodawczy, mający poważniejsze znaczenie od zwykłego ułaskawienia. Cesarz ich nie ułaskawił, lecz raczej uniewinnił. Podobno już wszystkich wypuszczono.

Jenerał-gubernator Orżewskij uległ słabemu atakowi apoplektycznemu, ale już powrócił do zdrowia.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad projektem ustawy o spoczynku niedzielnym. Rozprawy, w których zabierali głos dep. Gessman, Kyrle, Rammer, Adamek, Ebenboch, Weber, Menger i inni, obejmowały cały projekt o spoczynku, począwszy od art. VIII. Izba uchwaliła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto również rezolucyę komisyi i rezolucyę Adamka o spoczynku niedzielnym urzędników prywatnych i służby.

Wybory dep. Raszina, Rotha, Milewskiego, Scheichera i Moscona uznano za ważne.

Gessman interpeluje ministra obrony krajowej w sprawie podkanoniera Meyera, którego dnia 12 b. m. znaleziono powieszonego, i żąda surowego śledztwa.

Lueger i towarzysze przedstawiają wniosek nagły, wzywający Izbę, aby wyraziła naganę z powodu awansu, względnie nominacyi „po za turą,“ krewnych ministra oświaty Dra Stanisława Dunajewskiego i Dra Ignacego Rosnera. — Lueger, uzasadniając swój wniosek, oświadcza, iż uchwalenie nagłości jest obowiązkiem Izby wobec ciała urzędniczego. Jeśli żąda się od urzędników ścisłego i sprawiedliwego wykonywania prawa, trzeba taksamo postępować z nimi i nie uszczuplać przedewszystkiem ich prawa do awansu. Dawniej forytowano przy awansie więcej szlachtę. Już nominacye dwóch członków parlamentu hr. Stürgkha i dep. Schukljego radcami dworu wywarły złe wrażenie. Członkowie parlamentu powinni zajmować się parlamentarną karyerą, urzędnicy urzędniczą. Prócz tego pojawiły się jeszcze fakta, przytoczone we wniosku nagłości. Z początku uważałem je za niemożliwe i sądziłem, że będzie ogłoszone bezwłocznie *dementi*. Czy minister niema poczucia, że doniesieniom dzienników trzeba koniecznie zaprzeczyć, choćby tylko część ich była nieprawdziwą. Ta „siostrzenica“ ministra oświaty znana jest pośród urzędników, jako „siostrzenica koalicyi.“

Jeśli rzeczy pójdą dalej tym torem, urzędnicy będą zmuszeni prosić ministra, aby przedstawił wykaz wszystkich płci męskiej i żeńskiej krewnych i powinowatych, aby módz obliczyć, czy i o ile wszyscy krewni płci męskiej otrzymali nominacye, a względnie starać się pozyskać uczucia krewnych płci żeńskiej i w ten sposób cel osiągnąć. Pragnę, aby uchwalono nagłość wniosku, gdyż przeciwna uchwała rzuciłaby złe światło na Izbę i wywarła niemiłe wrażenie wśród urzędników. (Oklaski antysemitów).

Prezes ministrów ks. Windischgrätz: Wysoka Izbo! Rząd poczuwa się do odpowiedzialności, aby każdy urzędnik powierzony mu zakres działalności spełniał jak najlepiej i jak najsumienniej. Wybór jednak poszczególnych osób na pewne oznaczone stanowiska przysługuje wyłącznie władzy wykonawczej i nie mogę się zgodzić, aby to prawo egzekutywy było zaczepiane. Każdemu jednak ministrowi wolno oczywiście niesłuszne zarzuty, podniesione przeciw temu, lub innemu urzędnikowi, sprostować, jeśliby zarzuty te dla owego urzędnika mogły być szkodliwe. Zresztą wiadomo powszechnie, że między ustawami konstytucyjnemi jest także ustawa, stanowiąca forum, przed którem minister, któremu zarzucono naruszenie ustawy, jest odpowiedzialnym. W tym wypadku nie mam nic przeciw temu, aby przyjęto nagłość wniosku, a apeluję do uczucia powagi Izby, wyrażając nadzieję, że *meritum* wniosku będzie odrzucone. (Żywe oklaski).

Dep. Vaszaty mniema, że rząd, który jest tak słaby, jak rząd koalicyjny, nie powinien na sobie znieść najmniejszej plamy. Prezes ministrów nie znalazł ani słowa dla odparcia podniesionych oskarżeń. Opinia publiczna uzna w tem ich potwierdzenie. Gdyby lewica była jeszcze w opozycyi, innego rodzaju bomby padłyby na ministra. Minister Madeyski jest jeszcze dzisiaj w radzie nadzorczej dwóch kolei. (Młodoczesi: Słuchajcie! Słuchajcie! — Pernerstorfer: To jest przecież niemożliwe! Teraz z pewnością już nie jest).

Dep. Kronawetter, polemizując z prezesem ministrów, oświadcza, że nominacye urzędników należą do praw egzekutywy, wykonywanie jednak tego prawa podlega kontroli i krytyce parlamentu.

Następnie uchwaliła Izba nagłość wniosku dep. Luegera.

Dep. Lueger uzasadniając *meritum* wniosku, twierdzi, że jest obowiązkiem ministra złożyć pełne wyjaśnienie. Minister, który popełnia taki nepotyzm, jest niegodny być ministrem w Austryi. Madeyski nie został ministrem dlatego, aby swojej rodzinie rozdawał stanowiska, lecz aby należycie zarządzał sprawami oświaty.

Minister spraw wewnętrznych Bacquehem oświadcza, iż twierdzenie Vaszaty'ego, jakoby minister oświaty był członkiem rady nadzorczej dwóch towarzystw, jest zupełnie nieprawdziwe. (Oklaski). Mowca zaznacza, iż jako powolnie starzejący się biurokrata zna bardzo dobrze uczucia stanu urzędniczego. Urzędnicy nie czują się dotkniętymi, jeśli który z ich kolegów zostanie powołany do biura prezydyalnego. W sprawie urzędników Dunajewskiego i Rosnera przytoczone zarzuty są zupełnie bezzasadne. Praktyczny egzamin polityczny do osiągnięcia systemizowanej posady w ministerstwie nie jest ani potrzebny, ani przepisany. W każdym razie egzamin sędziowski i adwokacki są uważane za wystarczające. Dr Rosner złożył zaś oba egzamina. Co do powołania Rosnera do biura prezydyalnego, to każdy minister, każdy szef władzy, składa sobie według potrzeby swoje biuro prezydyalne. Minister, który poprzednio był namiestnikiem, wprowadza zwykle

CHLEB.

Powieść współczesna

(40) przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie zatrzymał się pociąg, dobiegłszy do kresu.

Była to stolica naddunajska, rodzinna ziemia Fryca.

Tu ujrzał świat, tu przybył teraz, aby rachunek z nim zrobić.

Wysiadł z wagonu i podążył prosto ulicą, która się przed nim otwierała.

Długo szedł tą ulicą, głodny był i spragniony, ale nie wstąpił nigdzie, aby się posilić. Wszedł w drugą ulicę i w trzecią, choć głód i pragnienie dokuczały mu coraz więcej. Nie myślał o swojem ciele, ale o wielkiem dziele odrodzenia ludzkości przez zagładę.

Dziwił się tylko, że ludzie nie patrzą na niego. Przecież on niesie w swojej głowie wielką ideę, przecież on ma zostać wielkim bohaterem i otrzymać miejsce w kalendarzu walczących o chleb braci swoich! Czyż ludzie są tak ślepi, że go nie widzą? Przechodzą koło niego, jak koło zwyczajnego człowieka, a przecież ten człowiek wkrótce stanie się głośny na całą stolicę i poza stolicą.

Za długo było mu czekać na tę sławę. Zatrzymał się na placu obszernym, na którym roiło się od przechodniów. Powozy, karety i dorożki ciągnęły się długim szeregiem. Najeżdżały i znikały, jak cienie w niknących obrazach. Tam po drugiej stronie placu nadciąga kolumna wojska z muzyką na czele. A ponad dachy i kominy sterczą dwie rzeźbione, jak koronki, wieżyce nowej świątyni.

Przepyszny widok! Cudownie piękne tło, na którem może się da poznać całej stolicy.

Zatrzymał się przy latarni, jakby kogoś oczekiwał. Twarz jego o płowej barwie zaczęła się ożywiać. Szare oczy zapalały się coraz więcej. Na grubych ustach igrał uśmiech nieokreślonej rozkoszy, jakiej oczekiwał.

Nadszedł ku niemu staruszek o rumianej, uśmiechniętej twarzy. Dobroduszność patrzała mu z oczów; łagodnie spojrzał na Fryca, który szybko postąpił ku niemu.

— Jestem głodny — zawołał Fryc butnie.

Staruszek uśmiechnięty zatrzymał się.

— Co mówisz mój przyjacielu? — zapytał przyłożywszy rękę do ucha.

— Jestem głodny! — krzyknął Fryc.

— Młody jesteś — rzekł łagodnie staruszek — możesz przecie na chleb zarobić. Dam ci zarobek. Jak się nazywasz?

— Nazywam się „głód,“ a walczę o „chleb!“

Fryc spojrzał teraz w około. Wielu ludzi patrzało na niego. Wyprostował się, dobył z kieszeni rewolwer i — strzelił.

Staruszek zachwiał się i padł na ziemię.

— Nazywam się „głód“ i walczę o „chleb“ — zawołał Fryc jeszcze raz głośno do wszystkich, którzy go teraz otoczyli.

Twarz jego była rozpromieniona, oczy błyszczały szczęściem. Liczny tłum cisnął się teraz do niego — tysiące oczu były ku niemu zwrócone.

Poczuł żylastą rękę na swojem ramieniu. Była to ręka robotnika.

— Złoczyńco, coś zrobił! — zapytał robotnik.

Fryc spojrzał na niego z politowaniem, jak wielki prorok patrzy na tych, którzy go nie rozumieją. Chciał mu coś odpowiedzieć, ale na słowa nie stało czasu. Dziesięć rąk chwyciło go.

Stał na miejscu, nie uciekał i nie opierał się.

Nadeszła straż i uwolniła go z pomiędzy tłumu.

Teraz pod opieką straży szedł, gdzie mu iść kazano. Stąpał z dumą, jak bohater i patrzył z dumą na tysiące widzów. Na jego rozpromienionej twarzy malowało się najwyższe szczęście — tryumf zdziczałego umysłu.

. . . . . .

W sądzie Fryc stawiał się hardo. Patetycznie odpowiadał na zapytania. Dziwną była jego wymowa. Bardzo mały miał zasób nauki; niewiele inteligencyi, wychowanie zaniedbane. Mowa jednak jego miała jakiś polot niezwykły, zaledwie znane mu słowa umiał wiązać w jakiś szyk polemiczny przeciw społeczeństwu i jego ustawom. Były tam pewne błyski, niby proroka, niby obłąkańca. Zbrodnię popełnioną oświetlał pewnem światłem romantycznem i był pewny, że sława o nim zabrzmi po całym świecie.

Zasmucił się tylko na chwilę, gdy po wyroku wprowadzono go na rusztowanie.

Spodziewał się licznych tłumów, ułożył sobie przemowę do nich, rozkoszował się już naprzód, jaki to będzie wspaniały widok i jak śmierć jego zapali tysiące!...

Tymczasem tego wszystkiego nie było. Rusztowanie stało w podwórzu więziennem. Oprócz straży, delegata trybunału i kilkunastu potrzebnych świadków, nie było innych widzów.

Smutek jego trwał jednak krótko.

— To nic, zawołał — świat cały dowie się o mnie z dzienników!

Z odwagą, z uśmiechem na ustach, a dumą na czole wszedł na rusztowanie.

. . . . . .

Delegat trybunału patrzał z uwagą na delikwenta.

— To najniebezpieczniejszy rodzaj złoczyńcy — rzekł do towarzysza — taki romantyk-zbrodniarz!

XXXVIII.

Radca Abelarius, jak był zapowiedział, rzeczywiście odmłodniał. Wprawdzie było zrazu zmartwienie w rodzinie, że nie dostał żadnego wyższego orderu. Ale w końcu pogodzono się z losem.

Radca był teraz rozmowny w kółku rodzinnem, nic go nie krępowało, na nic się nie oglądał. Stanął u kresu życia, niczego się więcej nie spodziewał. Wyszedłszy z atmosfery biurowej, mógł wrócić do swych rozmyślań naukowych, z czem się dotąd ukrywał. Zapisał się nawet do kółka pogadanek naukowych, jakie tworzyli dawni jego koledzy i młodsi uczniowie Minerwy.

Osobliwą jego rozkoszą było teraz siedzieć przez cały dzień w szlafroku przy biurze, na którem leżały stosy książek i manuskryptów. Teraz mógł się już przyznać do ojcowstwa tych dzieci utajonych, do których należały także wycinki z pism, podpisane pseudonimem. Z lubością układał je teraz w podłużne fascykuły i wiązał grubym szpagatem. Do szczęścia jego należało jeszcze i to, że pan registrator, przyszły zięć jego, otrzymał awans niepośledni. Cieszył się, że urocza „Lorelei“ tak łatwo przywiązała się do nowego ulubieńca, chociaż na wspomnienie Henryka wzdychał za swoim „młodym przyjacielem.“ Trapiła go tylko czasem myśl, czy i on tak łatwo wyleczy się z ciosu, jaki go u niego spotkał.

Na pogadanki naukowe uczęszczał regularnie. Brał w nich gorący udział, spierał się o to, lub o owo, korzystając z doświadczeń swego życia i urzędu. A gdy mówiono raz o bohaterach różnych wieków, zapowiedział w sposób uroczysty, że na najbliższem posiedzeniu będzie miał odczyt o „bohaterze“ z końca dzisiejszego wieku, który jeszcze wybitniej przejdzie na wiek następny.

Wszyscy myśleli, że będzie mówił o wielkim kanclerzu nowego państwa.

Niektórzy emeryci przyjęli tę zapowiedź z entuzyazmem. Przyłączyło się do nich kilku profesorów i dziennikarzy, mały tylko zastęp pozostał na tę zapowiedź obojętnym.

Odtąd siedział radca po całych dniach przy swojem biurku. Dzienniki stołeczne rozgłosiły tę zapowiedź. Rodzina radcy, dowiedziawszy się o tem, miała nadzieję, że przynajmniej teraz po takim odczycie spadnie na ojca rodziny jakieś odznaczenie niepospolite.

Radca Abelarius milczał i na różne zapytania nic nie odpowiadał. Przyjaciele wielkiego kanclerza przychodzili nawet do niego, ofiarując mu różne szczegóły z życia wielkiego męża wieku. Radca milczał, dziękował, ale na zapytania ich odpowiadał wymijająco.

Wreszcie nadszedł dzień upragniony.

W lokalu przyjaciół pogadanek naukowych zgromadzili się wszyscy członkowie kółka. Stół, przy którym dzisiejszy solenizant miał zasiąść, był oświetlony dwoma trzyramiennymi kandelabrami. Na ścianach salki wisiały okrągłe lampy, oświecając jej przestrzeń o tyle tylko, aby prelegenta nie przyćmić.

Wreszcie zjawił się prelegent. Na stole złożył po jednej stronie dosyć okazały manuskrypt, związany przez pomysłową „Lorelei“ wstążką czerwoną. Po drugiej stronie położył jakiś pakiet niedbale bibułą owinięty.

Pakiet ten mniej więcej okrągłego kształtu wzbudził ciekawość słuchaczy. Gubiono się w domysłach, coby on zawierał i jaki mógłby być z niego użytek przy odczycie. Zgodzono się jednak w końcu na to, że szanowny prelegent, wychodząc na odczyt zrobił po drodze jakiś sprawunek dla rodziny.

Radca Abelarius siadł z powagą przy stole. Podłużna twarz jego o siwych włosach a gorączkowym rumieńcu od wzruszenia odbijała poważnie od ciemnej ściany za jego plecyma. Z tej ściany wychylały się w półcieniu białe biusta dwóch ostatnich cesarzy, a pod nimi, nieco niżej, spoglądała na widzów marsowa twarz wielkiego kanclerza.

Radca Alberius wyjął czerwony fular, rozłożył manuskrypt i zaczął:

— Każdy wiek miał swoich bohaterów, którzy ludzkość wprowadzali na nowe tory. W dawnych wiekach była to najczęściej pewna wielka jednostka, w której skupiało się to, czem społeczność jego na przyszłość żyć miała przez czas niejaki. Jednostki te sprawiały w dziejach pewien ruch potrzebny, za którym szła rzesza. Nie będę wyliczał tych jednostek dziejowych, bo je wszyscy znacie. Przejdę tylko do owych zbiorowych ruchów ludzkości, o których trudno powiedzieć, kto i jak ten ruch wywołał. Wprawdzie sili się historya, aby tej, lub owej jednostce ten ruch przypisać, ale pozostanie to zawsze tylko domysłem historyi, jakim jest hipoteza w nauce.

(Dokończenie nastąpi).

do swego biura dawniejszego swego sekretarza prezydyalnego. Rosner, jako wicesekretarz ministeryalny, mógł być powołany do ministerstwa oświaty, gdyż policzone mu zostały lata służby, spędzone w sądzie i w adwokaturze. Twierdzenie, jakoby Rosner był z ministrem oświaty spokrewniony lub spowinowacony, jest zupełnie nieprawdziwe. Rosner nie ma siostrzenicy ministra za żonę, lecz siostrzenicę świekry córki ministra oświaty. (Wesołość. Żywe oklaski także na ławie ministrów). Ani według postanowień kodeksu cywilnego, ani w mowie potocznej nie uważanem to jest ani za pokrewieństwo, ani za powinowactwo.

Zarzuty co do Stanisława Dunajewskiego są również niesłuszne. Radca Namiestnictwa Dunajewski został powołany do ministerstwa handlu na wniosek galicyjskiego Namiestnictwa, ponieważ był nietylko dokładnie obznajomiony z administracyą Galicyi, lecz znał także agendy ministerstwa handlu, gdzie przed 10 laty pełnił służbę. Przez powołanie do ministerstwa nie zaszła u Dunajewskiego żadna zmiana ani co do jego rangi, ani co do jego płacy. A więc o forytowaniu, czy awansowaniu nie może tu być mowy. Z tego przedstawienia widzi wys. Izba, iż nie została naruszoną ani ustawa, ani żaden przepis i nie zostały obrażone uczucia świata urzędniczego. Ministrowie są przecież sami urzędnikami, oni podzielają ich dolę i niedolę i cieszą się, jeśli tym swoim sympatyom mogą dać wyraz. Mowca uprasza w końcu, aby Izba szybką swoją uchwałą w interesie powagi zarządu państwowego sprawę tę usunęła z porządku dziennego i wniosek Luegera odrzuciła. (Żywe brawa i oklaski. Minister odbiera powinszowania).

Dep. Vaszaty oznajmia, że nie zadowolniły go wywody ministra. Polityczni przeciwnicy czeskiego ludu powołani zostali w miejsce dawnych referentów z Czech.

Dep. Deym wnosi, aby nad wnioskiem Luegera przejść do porządku dziennego. — Izba postanawia zamknięcie dyskusyi.

Dep. Lueger zwraca się przeciw lewicy. Prezydent wzywa go, aby zachował ton, odpowiedni godności Izby. Mowca podnosi dalej, że minister nie odpowiedział na pytanie, ilu urzędników „przeskoczył“ Dunajewski. Sprawa Rosnera wywołała słusznie ostrą krytykę, gdyż tkwi w niej protekcya. Żona Rosnera nie jest przecież czemś innem, jak kuzynką ministra oświaty. Takie fakta muszą być surowo roztrząsane. Sprawę już raz wytoczono.

Wniosek Deyma o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Luegera uchwalono ogromną większością; przeciw głosowali tylko antysemici i młodoczesi.

Prezydent oświadcza, że nie może oznaczyć dnia najbliższego posiedzenia, życzy posłom wesołych Świąt i wyraża nadzieję, że po feryach, wzmocnieni wypoczynkiem, zgromadzą się ponownie dla rozwiązania dalszych ważnych prac. (Oklaski).

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 20 grudnia 1894 r.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Odczytano pismo p. Mieczysława Ochmańskiego, zawierające projekt odrestaurowania niektórych pamiątkowych gmachów w Krakowie.

P. prezydent podał do wiadomości Rady, iż otrzymał od administracyi dóbr hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach pismo, zawiadamiające o ofiarowaniu 500 cetnarów cłowych węgla dla ubogich miasta Krakowa; p. prezydent wyraził zarazem imieniem ubogich miejscowych podziękowanie za ofiarę.

Imieniem prezydyum, przedłożył radca Magistratu p. Szymkiewicz sprawozdanie z odbytych wczoraj z Koła II, oddziału 2-go wyborów uzupełniających dwóch radców miejskich: na 282 głosujących wybrani zostali: 1) p. Wawrzyniec Bujański 220 głosami, 2) p. Herman Fritsch 180 głosami; po wybranych otrzymali: p. Ludwik Kaden 78 głosów, p. Stanisław Woyneko-Tomkiewicz 35 głosów, p. Tomasz Chęciński 4 głosy i p. Dr Doboszyński 3 głosy; reszta głosów rozstrzelona. P. referent wnosi o przekazanie aktów wyborczych komisyi weryfikacyjnej, oraz o zawiadomienie wybranych o wyborze. — Rada wniosek uchwaliła.

Przyjęła Rada naglący wniosek sekcyi ekonomicznej, przedłożony przez inspektora budownictwa miejskiego p. Wdowiszewskiego, o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 400 złr. na zakupno jednego konia dla zakładu czyszczenia miasta.

Z porządku dziennego przystępuje Rada do dalszych obrad nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1895.

Poszczególne rozdziały budżetu referowali po kolei członkowie sekcyi skarbowej pp.: Geisler, Birnbaum, Boroński i Leo. Rada przyjęła wszystkie pozycye preliminarza budżetu bez zmiany, a tylko na wniosek r. m. Hajdukiewicza, szczegółowo i gorąco umotywowany, uchwaliła wstawić dodatkowo subwencyę dla Towarzystwa dobroczynności na rok 1895 w kwocie 500 złr. Cyfr na razie nie przytaczamy, zastrzegając sobie do kładniejsze omówienie budżetu miejskiego.

Przy niektórych tytułach wywiązała się krótka dyskusya. R. m. Federowicz przy tyt. XX (komisaryat targowy) interpelował, co Magistrat zamierza uczynić pod względem uporządkowania ulic i placów targowych. P. prezydent wyjaśnił, iż sprawą tą zajmuje się Magistrat. Przy tyt. XXIV (utrzymanie straży pożarnej) zabrał głos r. m. Domański i poduiósł, że tabliczki, wskazujące stacye telegrafu pożarnego, są niewyraźne i zachodzi potrzeba ich odmalowania; dalej wskazywał potrzebę oczyszczenia drutów telegrafu pożarnogo z rzucanych na nie szmat. P. prezydent wyjaśnił, iż w sprawie tabliczek telegrafu pożarnego właśnie zamierzał naradzić się z r. m. Domańskim, tabliczki te bowiem są za małe. Dalej przy odpowiednich tytułach preliminarza r. m. Rząca przedłożył rezolucye, dotyczące: 1) przemiany światła olejnego w koszarach straży pożarnej na gazowe; 2) oddania w przedsiębiorstwo wywozu śniegu i lodu z miasta; 3) napełniania kanałów wodą, celem zatamowania nieprzyjemnych wyziewów. — Rezolucye przekazała Rada sekcyi ekonomicznej. Wreszcie r. m. Domański podniósł potrzebę czyszczenia chodników, wiodących z miasta na przedmieścia, oraz poprawienia bruku obok mostu kolejowego w ulicy Kopernika.

Przy tytule, dotyczącym oświetlenia gazowego, podniósł r. m. Domański z uznaniem działalność komisyi gazowej, której zalecił do uwzględnienia punkta miasta, potrzebujące silniejszego oświetlenia, jak np. chodnik między ul. Sienną a Starowiślną, po lewej ręce, idąc z miasta, oraz część plantacyj około hotelu Krakowskiego. R. m. Obaliński wskazał, że również ulica św. Gertrudy potrzebuje lepszego oświetlenia. Przy tytule XXX (zasiłki udzielane szkołom, zakładom i instytucyom naukowym), podniósł r. m. Kasparek znaczenie dla Krakowa szkoły muzycznej, której gmina udziela 1600 złr. rocznej zapomogi. Los tej szkoły należałoby utrwalić, a stałby się to mogło za pomocą związania instytucyi z gminą. Jakie ma być to połączenie, mowca nie przesądza, stawiając na dzisiaj jedynie następującą rezolucyę: Rada miasta wzywa sekcyę szkolną, aby w porozumieniu z Towarzystwem muzycznem obmyśliła środki, celem zapewnienia szkole muzycznej, istniejącej przy tutejszem Towarzystwie muzycznem, bytu odpowiedniego i trwałego i wnioski w tej mierze pełnej Radzie przedłożyła.

Rezolucyę tę Rada przekazała sekcyi szkolnej, a zarazem uchwaliła dwie następujące rezolucye sekcyi skarbowej: I. Rada miasta upoważnia właściwe sekcye do wydania zezwoleń bez odnoszenia się do Rady miasta na wypłatę zasiłków. kwotę 500 złr. przenoszących, w tytułach XXX i XXXI zamieszczonych, po przedłożeniu zamknięcia rachunkowego z funduszu instytucyi z ostatniego roku administracyjnego. II. Wobec zwiększających się rok rocznie wydatków na cele szkolne i ciężkiego położenia finansowego gminy, wnosi sekcya skarbowa: Rada miejska uprasza p. prezydenta, ażeby imieniem gminy wniósł petycyę do ministerstwa oświaty i Koła polskiego o zwolnienie miasta Krakowa od prestacyi na szkołę realną w kwocie rocznej 4,525 złr.

Uchwaliła też Rada następującą rezolucyę sekcyi skarbowej: Kwoty na restauracyę Katedry, do budżetu wstawiane, mają być nadal w książeczce Kasy oszczędności lokowane i w depozytach kasy miejskiej przechowane.

Z kolei preliminarz dochodów przedłożył imieniem sekcyi skarbowej r. m. Leo. Główne działy dochodów są następujące: 1) dochody zwyczajne 455,307 złr., 2) docbody konsumcyjne miejskie 353,000 złr., 3) dochody z opodatkowania 190,400 złr., 4) dochody nadzwyczajne 6,000 złr. Razem 1.004,707 złr.

Przy dziale dochodów uchwaliła Rada następujące rezolucye sekcyi skarbowej: I. Poleca się Magistratowi, ażeby wnioski co do sprzedaży realności i gruntów miejskich, przeznaczonych do sprzedaży, w jak najkrótszym czasie sekcyi I. względnie komisyi dla parcelacyi gruntów powojskowych przedstawił. II. Uprasza się p. prezydenta, by czuwał nad tem, ażeby należytości, przypadające gminie od dyrekcyi teatru, nie zalegały, oraz aby wniósł podanie do Wydziału krajowego o wypłacanie subwencyi sejmowej na ręce gminy na pokrycie rocznych należytości. III. Uprasza się p. prezydenta, ażeby czuwał nad tem, ażeby czynsze z kramów i placów publicznych regularnie wpływały i aby nie było w tym tytule zaległości.

Ostatecznie Rada uchwaliła w dziale wydatków kwotę 998,402 złr., w dziale dochodów 1.004,707 złr. Różnicę *in plus* w dochodach, obejmującą kwotę 6,305 złr., przeznaczyła Rada na wydatki nieprzewidziane, tak, że ostateczne zbilansowanie budżetu przedstawia w rozchodach i dochodach kwotę 1.004,707 złr.

P. prezydent zdał jeszcze sprawę z uchwalonych roku zeszłego przy rozprawach budżetowych rezolucyj, poczem zamknął posiedzenie, życząc Radzie „wesołych Świąt.“

KRONIKA.

Kraków 21 grudnia.

— **Wybory urzędników Tow. lekarskiego krakowskiego** dokonane zostały na odbytem we środę dnia 19 bm. posiedzeniu. Wynik jest następujący: prezesem wybrany prof. Dr Walentowicz; zastępcą prezesa docent Dr Bossowski; podskarbim docent Dr Zarewicz; sekretarzem stałym Dr Sroczyński; sekretarzem dorocznym Dr Kozłowski; bibliotekarzem Dr Murdzieński. Skład redakcyi *Przeglądu lekarskiego* na rok 1895 jest następujący: głównym redaktorem prof. Dr Domański; członkami komitetu redakcyjnego są pp.: prof. Dr Cybulski, prof. Dr. Gluziński, prof. Dr Mais i prof. Dr Obaliński. Delegatami do Towarzystwa lekarzy galicyjskich wybrani pp. Dr Bylicki i Dr Schramm.

— **Dla państwa Chłapowskich** dane było dziś w południe śniadanie u hrabstwa Potockich „pod Baranami“, na którem, oprócz rodziny gospodarstwa, zebrało się bardzo liczne grono zaproszonych panów i pań. Dzień dzisiejszy jest ostatnim dniem pobytu w mieście naszem pani Modrzejewskiej, która jutro wyjeżdża w Poznańskie dla przepędzenia świąt wśród rodziny męża.

— **Loterya fantowa**, urządzona dnia 19 b. m. w sali Towarzystwa ubezpieczeń na dochód krakowskiego Tow. Dobroczynności, z biletów wejścia, rozsprzedaży losów, oraz ofiar przy tej sposobności złożonych, przyniosła dochodu 667 złr. 31 ct., a po strąceniu wydatków w kwocie 15 złr. 80 ct., pozostał czysty dochód 651 złr. 51 ct. Tak pomyślny wynik loteryi zawdzięczyć należy przeważnie czcigodnej prezesowej Dam Tow. Dobr. hr. Adamowej Potockiej, która wraz z damami, do jej rodziny należącemi, zajęła się zebraniem i uporządkowaniem fantów, oraz przygotowaniem loteryi, nadto zaspokoiła koszta muzyki. Następnie wraz z innemi damami Towarzystwa wyżej wspomniane panie zajęły się sprzedażą losów, oraz wydawaniem wygranych fantów. Wszystkim pomienionym paniom, oraz osobom, które przez ofiarowanie fantów, rozkupienie losów, oraz złożenie znacznych datków na rzecz Towarzystwa do osiągnięcia zamierzonego celu przyczynić się raczyły, wreszcie Szan. Dyrekcyi Tow. ubezp., która przez bezpłatne udzielenie sali wydatki znacznie zmniejszyła — w imieniu starców i sierot, pod opieką Towarzystwa zostających — składam serdeczne podziękowanie. *Dr Sciborowski*, prezes Tow. Dobr.

— **Loterya gospodarcza** na dochód domu pracy na Kazimierzu odbędzie się w niedzielę 23 b. m. w ujeżdżali pod Kapucynami. Tradycyjne powodzenie, utrwalone od lat wielu, jest i tego roku niewątpliwie zapewnionem. Dotąd nadesłano bardzo wiele dziczyzny, drobiu i innych fantów. Prócz wymienionych już dawniej pań, zajmują się urządzaniem stolików pp. Antoniowa Beaupré, Attala Kopffowa, Tadeuszowa Pawlikowska i dyrektorowa Ponikłowa.

— **Ruch przedświąteczny** rozpoczął się już na dobre. W dzisiejszy dzień targowy Rynek główny od strony ulicy Szewskiej przedstawiał ciekawy widok: zapełniony mnóstwem namiotów i kramów z artykułami świątecznymi, oraz tysiącami kupujących i sprzedających. Wiele okien wystawowych oświetlono gustownie płomykami gazowymi, wywołującymi piękne efekta świetlane na materyach, jedwabiach, oraz kolorowych i złotych oprawach książek. Dla kupców zapowiada się dobry ruch handlowy, ponieważ dziś rozpoczęła się mroźna pogoda, naprawdę zimowa, sprzyjająca najwięcej ożywieniu świątecznemu. Z prowincyi już dzisiaj także rozpoczął się zjazd na święta do kół rodzinnych.

— **Odezwa.** Wydział Towarzystwa miłośników muzyki krakowskiej „Harmonia“ na posiedzeniu dnia 14 grudnia 1894 r. postanowił donieść P. T. Publiczności o znacznym postępie muzyki krakowskiej. Jednak z braku poparcia materyalnego, ze strony szerszych kół P. T. Publiczności, finanse krakowskiej muzyki się wyczerpują i „Harmonii“ grozi upadek, z tego powodu wydział tegoż Towarzystwa tą drogą udaje się do Szanownej P. T. Publiczności, by raczyła ratować tak potrzebną dla miasta instytucyę, by nie dała jej upaść w chwili znacznego postępu. Chcąc spiesznie zapobiedz upadkowi „Harmonii“ krakowskiej, uprosił wydział WPana Sleczkowskiego, aptekarza w Rynku i WPana Szafrańskiego, właściciela handlu przy linii A — B, by przyjmowali na członków wspierających każdego chcącego się przyczynić do podniesienia tej instytucyi z wkładką 10 ct. miesięcznie. Dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności uchwalił wydział najprzystępniejszą cenę za gry, a mianowicie: 1) bale, wieczorki tańcujące za całą noc po 2 złr. od kapelisty; 2) zabawy dziecinne, teatry amatorskie do 10 g. wieczorem po 1 złr. od kapelisty; 3) pogrzeby po 1 złr. od kapelisty; 4) ślizgawki po 1 złr. 50 ct. od kapelisty; 5) wycieczki zależeć będą od umowy. Wszelkie zamówienia przyjmuje skarbnik Towarzystwa p. Szafrański, wł. handlu przy linii A—B.

Poczyniono więc wszelkie dogodności, by zadowolnić Szanowną P. T. Publiczność; komu więc zależy na istnieniu „Harmonii“ krakowskiej, ten właśnie może się przyczynić małym datkiem, wpisując się na członka wspierającego, a spełni przytem czyn prawdziwie obywatelski.

Za wydział:

Sekretarz: *Henryk Olszewski.* Prezes: *Dr Henryk Jordan.*

— **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się we środę dnia 26 b. m. w lokalu Czytelni kolejowej. Odegraną będzie komedya St. Dobrzańskiego: *Żołnierz królowej Madagaskaru.* Początek o godz. 7½ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa tańcująca. We czwartek dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczorem urządza się w lokalu Stowarzyszenia dla członków wspólny opłatek.

— **W sali hotelu Saskiego** w dniu 22 i 23 bm. o godz. 7½ wieczorem daje przedstawienie p. Angela Jacotto (Polka) z zakresu salonowej magii. Na tem przedstawieniu wystąpi p. Mieczysław Andreo, jako „odgadywacz myśli,“ oraz pani Bellianu.

— **Przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła oficyała pocztowego, Adama Bogdaniego, z Krakowa do Wadowic, a asystenta pocztowego, Tadeusza Rychlika, z Gorlic do Krakowa (na dworcu).

— **Honorowe obywatelstwo** miasta Żywca nadała Rada gminna notaryuszowi i swemu burmistrzowi p. Bronisławowi Sądeckiemu i geometrze ewidencyjnemu i radnemu miasta p. Zenonowi Dankiewiczowi za szczególne zasługi, położone około podniesienia i rozwoju miasta.

— **Polowania.** W dobrach Zatorskich u Augusta hr. Potockiego odbyły się w dniach 18, 19 i 20 bm. wielkie polowania, w których, oprócz gospodarza, wzięli udział pp.: hr. Herbert Herberstein, St. Koźmian, hr. Maksymilian Mielżyński, ks. Stefan Lubomirski, hr. Roman Potocki, hr. Andrzej Potocki, p. Wiktor Reszke, hr. Edward Starzeński, hr. Antoni Wodzicki. Ubito w trzech dniach jednego rogacza, 1043 zajęcy, 47 bażantów, 18 kuropatw, czyli razem 1108 sztuk; z tego pierwszego dnia polowań ubito zajęcy 615, 9 bażantów i 15 kuropatw, a więc jak na Galicyę niebywały rezultat; drugie dwa dni nie dopisały, albowiem rewiry, w których polowano, były nawiedzone powodzią tego roku, inaczej rezultat byłby jeszcze o wiele świetniejszy.

— **List gończy.** Dyrekcya zakładu karnego w Wiśniczu uprasza nas o zamieszczenie następującego pisma: Więzień Zakładu karnego w Wiśniczu Aleksander Antoni Zalewski, rodem z Warszawy, wolny, rz.-kat., lat 30 liczący, były lokaj, zasądzony w r. 1889 wyrokiem trybunału sądu przysięgłych w Wadowicach na dożywotnie ciężkie więzienie za zbrodnię skrytobójczego rozbójniczego morderstwa, zbiegł z tegoż zakładu w dniu 19 b. m. między godziną 5—7 wieczorem. Zbieg jest mężczyzną średniego wzrostu, średniej budowy ciała, twarzy ściągłej e cerze bladej, włosy ciemno blond, takiż wzrost i brwi, nos spiczasty, usta małe, odznacza się blizną, od cięcia pochodzącą, na wskazującym palcu lewej ręki, jakoteż świeżem skaleczeniem prawdopodobnie na rękach, mówi po polsku i rosyjsku. Zalewski zabrał ze sobą kurtkę zimową (sierak halinowy), takąż kamizelkę i czapkę, spodnie drelichowe, obuwie i bieliznę znaczoną liczbą 2564. O ile wiadomości dyrekcyi sięgają, widziano Zalewskiego w dniu 19 bm. o godzinie 11¼ w nocy w Bochni w ubraniu żydowskiem szukającego noclegu.

Dyrekcya Zakładu karnego uprasza wszystkie władze i szanowną p. t. publiczność o wyśledzenie i odstawienie tego zbiega bądź wprost do zakładu karnego w Wiśniczu, bądź też do najbliższego sądu powiatowego.

Wiśnicz, dnia 20 grudnia 1894 r.

Dyrektor, *Podczaszyński.*

— **Kąpiele solne w Wieliczce.** Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:* Odwieczne i niewyczerpane w swojem bogactwie kopalnie soli w Wieliczce zwróciły na siebie wzrok przedsiębiorców z nad Sprewy. Grono kapitalistów z Berlina udało się do zarządu m. Wieliczki z żądaniem informacyi, czy w mieście nie dałoby się urządzić słonych kąpieli leczniczych. Wobec budzącego się nowego ruchu na polu przemysłowem w kraju, może byłoby pożądanem, ażeby krajowi kapitaliści i przemysłowcy zwrócili uwagę na tę gałęź eksploatacyi bogactwa krajowego.

— **Księgarnię w Kołomyi** otwiera w styczniu 1895 r. p. W. Doboszyński, najruchliwszy z naszych wydawców prowincyonalnych. Pożądana to będzie niezawodnie wiadomość dla mieszkańców stolicy Pokucia i okolicy, którzy dotąd o każdy świstek literacki do Krakowa lub Lwowa pisać musieli. Księgarnia kołomyjska będzie filią stanisławowskiej firmy.

— **Wspomnienie pośmiertne.** Dyonizy Semetycze Trzeciak, właściciel i dzierżawca dóbr, przeżywszy lat 68, opatrzony św. Sakramentami, po krótkiej a ciężkiej słabości, zmarł dnia 15 grudnia w Taurowie, powiecie brzeżańskim.

Zmarły, sąsiad i przyjaciel śp. Juliusza hr. Dzieduszyckiego, znanego hodowcy koni wschodnich — od najmłodszych lat, na ławie już szkolnej, marzył i myślał tylko o tem, by przyjść kiedyś w posiadanie bodaj jednego konia pełnej krwi arabskiej. — Osiadłszy też po śmierci ojca na niwie, oddał się gorąco pracy około roli, nie zaniedbywał jednak starania dla osiągnięcia marzeń młodzieńczych, i przy pomocy śp. hrabiego Juliusza, po kilkunastu latach mozolnej pracy, z jednej klaczy dochował się stadniny czystej krwi wschodniej, która zażywała sławy nietylko w kraju, lecz poza najdalszymi krańcami państwa. Piękne to stado „Taurowskie“ wśród rozlowej szkockiej, w której się wcieliła cała szlachetność i poetyczność uczuć i myśli wielkiego niemieckiego poety i znakomitej polskiej artystki. Ale to tylko w pierwszych aktach roli, w aktach, w których Szekspir kazał zwierzęciu ludzkiemu tryumfować nad duchem, spoczywającym w więzach „snu“ i grał dziką symfonię zbrodni.

Od aktu trzeciego począwszy, od chwili, kiedy duch-mściciel upomina się o swoje prawa, kiedy pani Modrzejewskiej wolno już znowu działać idealną poezyą swojej natury, myśli nasze odrywają się napowrót od tamtej drugiej, na którą kiedyś spaść ma ta sama męcząca korona lady Makbet, zdjęta teraz z głowy ruchem, pełnym wyczerpania i strudzenia. Ambicya zamieniła się w zgryzotę, cierpienie uszlachetniło instynkt. Z dawnej zręczności i przebiegłości samicy zostały tylko resztki przytomności kobiecej, któremi ratuje trapionego widzeniami męża. I dopiero scena somnambulizmu, jedna z rzeczy najwyższych i najdoskonalszych, jakie kiedykolwiek widziano w teatrze: „Weszła— pisał o tej scenie mój poprzednik — z dziwnym, niebywałym ruchem, wysoka, biała, z ręką, podniesioną do góry. Lampę trzyma krzywo, jak ktoś, co po omacku chwyta przedmioty, ktoś, który stąpa, nie widząc samego siebie. Chodzi, jakby zapewne chodziły posągi, uśpione od wieków w marmurze, gdyby je ktoś nagle spędził z piedestałów. Ciężki jest jej oddech, oddech człowieka, którego we śnie dręczy zmora; współniczka zbrodni męża rzęże jak człowiek mordowany, a czasem woła tym przeraźliwym krzykiem, ktory wydają dzieci, kiedy je okropny sen trapi. Oczy ma otwarte, ale, jak u ludzi śpiących, źrenice wzniesione do góry. I pośród zgrozy wzbudza jakąś litość.“

Po dzisiejszem przedstawieniu *Makbeta* pani Modrzejewska opuszcza Kraków, pozostawiając nam po sobie, jak zawsze, wrażenia silne, takie, jakie tylko prawdziwie wielka sztuka i wyjątkowy talent sprawić mogą. Zabierze ze sobą kwiaty, oklaski, uwielbienie tłumów, wdzięczność miłośników poezyi, entuzyazm przyjaciół teatru: gdziekolwiek zaprowadzi ją miłość sztuki i sławy wszędzie z tym samym spotka się tryumfem, do którego los już ją przyzwyczaił. Wytrwała służba szlachetnie pojętemu pięknu budzić musi zawsze hołd głęboki.

K. E.

Z TEATRU.

Kiedy w roku 1890 występowała pani Modrzejewska w dawnym krakowskim teatrze, przypomniano tu uwagę Goethego, według której dyrektor teatru nie powinien pragnąć gościnnych występów na swojej scenie, bo zły gość psuje mu aktorów, dobry — publiczność. Pani Modrzejewska niezaprzeczenie rozpieszcza widzów teatralnych. Gdy nas pożegna, wymagania nasze i co do poziomu gry i co do rodzaju repertuaru staną się wybredniejsze. I nie będzie w tem nic dziwnego. Od dni dziesięciu żyjemy w najczystszej atmosferze idealnej poezyi, którą pani Modrzejewska umie stwarzać choćby tam, gdzie jej najmniej mamy powodu oczekiwać. Dość powiedzieć, że są sceny nawet w *Fedorze* Sardou, w których pani Modrzejewska każe nam dziwić się, dlaczego ten prozaiczny i kryminalny dramat nie jest napisany wierszem. Wielbiciele teatru na obu cywilizowanych półkulach świata wiedzą zresztą oddawna o tem, że daremnieby było szukać poetyczniejszej Rozaliny i bardziej czarującej Beatriksy, niż te, ktore w tych dniach zjawiły się naszym oczom na scenie nowego krakowskiego teatru; trzy lata temu przekonaliśmy się już także, że w rolę lady Makbet można włożyć mnóstwo miękkich tonów i mnóstwo z niej wydobyć łagodnej poezyi, nie zatracając w niczem głębokiego efektu tragizmu i grozy. Tegoroczne występy p. Modrzejewskiej przyniosły nam niestety tylko jednę nową postać sceniczną, rolę Magdy w *Gnieździe rodzinnem*; pisał już o niej w przeszłym tygodniu mój kolega. Żałuję szczerze, że nie mam sposobności zdać sprawy z innej nowej kreacyi wielkiej artystki i że o dawnych trudno mi będzie dodać cokolwiek do obszernych i pełnych uwielbienia feljetonów, jakie drukował *Czas* podczas ostatnich dwóch odwiedzin pani Modrzejewskiej w Krakowie.

Feljetony owe odbierają mi także przyjemność złożenia literackich referatów z przedstawień Słowackiego i Szekspira: do tego, co o nich dawniej napisano, mógłbym tylko z wielką przykrością dodać, że o ile sięgam pamięcią, zarówno *Mazepę* z przed lat czterech, jak i *Makbeta* z przed lat trzech grano, nie powiem, żeby z większą starannością, w każdym razie jednak z większem powodzeniem w niektórych rolach. Zawiniło temu zapewne zbyt pospieszne przygotowanie sztuk bardzo trudnych i wymagających niezwykłych artystycznych wysileń: bo przecież scena, która niedawno temu zdobyła się na tak dobrego *Hamleta* i na tak doskonałe, tak wzorowe *Poskromienie złośnicy*, ma wszelkie do tego warunki, żeby nie lękać się zmierzenia swoich sił z najwyszukańszym, najśmielszym repertuarem, tem bardziej, jeżli może korzystać z czynnej pomocy i wybornej rady genialnego talentu. Na domiar nieszczęścia pani Modrzejewska była przez pierwszych kilka dni trochę nieusposobiona, z podziwienia godną siłą woli przemagała widoczną niedyspozycyę i wbrew niej tworzyła arcydzieła sztuki aktorskiej. Okoliczność ta nie mogła pozostać bez pewnego niepokojącego wpływu na otoczenie, wśród którego kult dla wielkiej koleżanki jest, jeżeli to być może, jeszcze serdeczniejszy i jeszcze głębszy niż wśród widzów; widzowie uwielbiać muszą przedewszystkiem artystkę, a tylko pośrednio mogą odczuć rzadki i wyjątkowy urok kobiety. Urok ten jednak zdaje się być jednym z głównych czynników czaru, jaki otacza wszystkie sceniczne postaci p. Modrzejewskiej. Piękność, majestat, szlachetność ruchów, rysów, wyrazu twarzy, głosu, objawów uczucia; doskonałość w używaniu najwykwintniejszych artystycznych środków, wzniosłość i oryginalność pojęcia, najczulszy zmysł poezyi, o jakim kiedykolwiek marzyć można było na scenie: wszystko to zlewa się w jednę wspaniałą całość w tej naturze idealnie kobiecej, pełnej niewysłowionej miękkości, zdolnej do najsubtelniejszych wrażeń, delikatnej jak przędze pajęcze, marzycielskiej, melancholijnej, drżącej harmonią cichych i łagodnych uczuć, a zdolnej wybuchnąć poetyczną mocą zapału, potęgą natchnienia lub porywem budzącej się z głębokiego uśpienia i zrywającej pęta namiętności.

Kto tak jak podpisany recenzent zobaczył panią Modrzejewską po raz pierwszy w *Maryi Stuart* w epoce, kiedy sława wielkiej artystki liczyła już długie szeregi lat nieprzerwanych, świetnych tryumfów, nie otrząśnie się już nigdy z tego wrażenia. Nigdzie swobodniej, nigdzie pewniej, nigdzie naturalniej nie rozwija się wyjątkowa indywidualność najpiękniejszej, najbardziej królewskiej ze wszystkich artystek świata; nigdy idealna myśl oderwanego od prozy życia poety nie znalazła lepszych, wierniejszych, czystszych kształtów. — Pani Modrzejewska ma zwyczaj rolą Maryi rozpoczynać każdorazowy cykl swoich kreacyj; co za przykra szkoda, że tym razem nie wolno nam było podziwiać jej, wcielonej w postać, w której jest najbardziej sama sobą i z którą tak się zrosła, iż w długich okresach oddalenia artystki od ojczyzny gotowi jesteśmy marzyć czasem, że jej wspomnienie to może cudowny sen tylko, przez fantazyę Schillera wyśniony. A potem, kiedy wróci, jakże skwapliwie wśród umianych nieledwie na pamięć, banalnych, mdłych, niecierpliwiących, fałszywych scen rozpoznajemy w księżnie Jerzowej, w damie z kamelią, w Dalili, w Odeccie, w Adryannie, czy w Fedorze, zawsze i ciągle, bolesną i szlachetną twarz szkockiej królowej. Zmieniają się epoki, sytuacye, bajki, uczucia, charaktery; wielka artystka rozrzuca przed nami świetny skarbiec nieprzebranych, coraz to nowych efektów; ze zdumiewającą maestryą rozwiązuje najtrudniejsze łamigłówki aktorskie i niema zadania, któregoby pokonać nie umiała; nad płaskością teatralną rozlewa woń poezyi, fałszywe tony zagłusza szczerością akcentów, konwencyonalizm nasyca życiem i prawdą; nietylko odtwarza, ale tworzy, jest nietylko artystką, lecz i poetą — a jednak tęsknimy wciąż do cichych murów więzienia w Lochleven i czekamy, rychło nieszczęsna królowa zacznie skarżyć się chmurom, albo monarszą i kobiecą dumą wybuchnie. Tęsknimy i czekamy, choć wiemy dobrze, że ta tragedya nie dla naszych już dzisiaj jest uszów i gustów; tęsknimy, bo wiemy, że tam, gdzie na scenę wkracza wielka i czysta poezya, pani Modrzejewską nie ma w tem państwie rywalek.

Brak *Maryi Stuart* wynagrodzono nam przynajmniej wojewodziną z *Mazepy*. Gdyby w tej roli nie było nic więcej, prócz wierszy Słowackiego, pani Modrzejewska do tych wierszy, których muzyka w jej ustach działa upajającym czarem, umiałaby dotworzyć duszę. Cóż dopiero, kiedy wojewodzina jest jedną z najpiękniejszych postaci kobiecych poezyi świata i kiedy Słowacki dał jej duszę pokrewną tym, jakich stwarzanie i odtwarzanie jest największym artystycznym tryumfem największej polskiej artystki. Czy mam powtarzać za moim poprzednikiem, jak przedziwnie Amelia pani Modrzejewskiej tchnie niewysłowionym smutkiem, nieuświadomioną miłością, „jaka w jej szafirowych oczach anielskość i spokojność“, jaka przejmuje ją dostojność i godność, jaka czystość i świętość, jaka prostota i jaka patetyczność; czy mam przypominać, jak cichą i melancholijną ukazuje się naprzód wojewodzina, ile kobiecej dumy i ambicyi budzi się w niej po pocałunku Mazepy i wśród zalotów króla, ile dziewiczości jest w tem kochaniu, które złowrogą mocą łączy ją ze Zbiguiewem, jak potem nie płacze, ale się broni i jak powoli kamienieje pod ciężarem nieszczęść, aż nakoniec ogarnia ją obłęd i rozpacz. Daremniebym się kusił, gdybym chciał dać wyobrażenie o pięknościach tej, jak się wyraził mój poprzednik, „rodzonej roli“ pani Modrzejewskiej.

Do „rodzonych“ ról wielkiej artystki należy także z porządku rzeczy znaczna część szekspirowskiego kobiecego świata, a więc oprócz Rozalny i Beatriksy, które widzieliśmy tym razem, naturalnie Imogena i Viola, z tragedyj Desdemona i Ofelia. Czy i Lady Makbet także? Gdyby chodziło o teoretyczną dedukcyę z tego, co się powiedziało powyżej o naturze i indywidualności wielkiej artystki, kto wie, czy także złośliwej Beatriksy nie trzebaby było wyłączyć z tej czarującej samym dźwiękiem imion listy; cóż kiedy doskonałość artyzmu zadaje kłam rozumowaniu i wnioskom, zmuszając nawet w „nierodzonej“ roli do podziwu i oklasków. Złośliwość staje się tylko jedną z odmian wesołości, jednym tylko jej promieniem, który pali bardziej, niż inne, liryzm i uczuciowość utajone w roli gdzieś na dnie, wytrysną już odrazu w pierwszym uśmiechu, niesłychana werwa i swoboda uczynią z tekstu jednę kaskadę śmiechu przez chwilę zmieszanego ze łzami: i tak się stwarza postać, równie jak inne czarowna, która wpłynie swobodnie w misterne ramy najwytworniejszego stylu i w niczem nie zawstydzi ani nie zawiedzie Szekspira.

Ale Lady Makbet? Czy nie straci na tem, jeżeli będzie trochę szillerowską? Rozumiem komentarz, który pozwala jej nie być demoniczną i zdejmuje z niej odpowiedzialność za inicyatywę w zbrodni: zrozumiałem go jeszcze lepiej, podziwiając panią Modrzejewską. Wiem, że tu chodzi o dwie rzeczy: o miłość i o ambicyę, które ciągną nieszczęśliwą lady „za mężem po piekle zbrodni, a potem po piekle wiekuistej trwogi“, o miłość dziką i o dziką ambicyę, a więc o instynkt samicy i o żądzę, w której tkwi podłość i łakomstwo, o pierwotne, niepohamowane popędy. Schylam czoło przed inteligencyą wielkiej artystki, która głęboko i oryginalnie pojęła swoją kreacyę, która ją konsekwentnie i po mistrzowsku przeprowadziła. Ile razy jednak w pierwszych aktach wpośród ciemności zalegających scenę i w chwilach szczęśliwie wolnych od „illustracyi muzycznej“, dała się słyszeć wspaniała, spokojna deklamacya pani Modrzejewskiej, ile razy w promieniu przypadkowego światła ukazały się jej rysy szlachetne, przejęte poetyczną ekstazą, niepodobna było znowu nie myśleć o tej innej królowej szkockiej, w której się wcieliła cała szlachetność i poetyczność uczuć i myśli wielkiego niemieckiego poety i znakomitej polskiej artystki. Ale to tylko w pierwszych aktach roli, w aktach, w których Szekspir kazał zwierzęciu ludzkiemu tryumfować nad duchem, spoczywającym w więzach „snu“ i grał dziką symfonię zbrodni.

Od aktu trzeciego począwszy, od chwili, kiedy duch-mściciel upomina się o swoje prawa, kiedy pani Modrzejewskiej wolno już znowu działać idealną poezyą swojej natury, myśli nasze odrywają się napowrót od tamtej drugiej, na którą kiedyś spaść ma ta sama męcząca korona lady Makbet, zdjęta teraz z głowy ruchem, pełnym wyczerpania i strudzenia. Ambicya zamieniła się w zgryzotę, cierpienie uszlachetniło instynkt. Z dawnej zręczności i przebi

ległych stepów podolskich pędzlem uwiecznił Juliusz Kossak. Akwarela ta wystawiona była na krakowskiej wystawie Sztuk pięknych.

Z najodleglejszych stron świata, z Belgii, Holandyi i północnej Rosyi spieszyli miłośnicy koni pod słomianą strzechę dworku taurowskiego, by podziwiać wspaniałe postaci rumaków arabskich. Przy sposobnościach takich lubił śp. Dyonizy prezentować konie przy oświetleniu w skromnych swych, ale pełnych swobody komnatach. Jak okazale, jak pięknie „Krzyżyk,“ lub taki „Hafiz,“ „Hassan,“ w ostatnich czasach stary „Dahoman,“ lub „Siglawy,“ kroczyły spokojnym, miarowym krokiem po białych podłogach dworku szlacheckiego, a gospodarz zawsze uprzejmy, przystępny, wedle tradycyi odziedziczonych po przodkach, z tą szlachecką, polską, dziś mało już znaną gościnnością, podejmował u siebie gości, w których starał się jeszcze więcej wkorzeniać zamiłowanie do stworzenia, jak zwykle mawiał, najpiękniejszego, któremu sercem i duszą był oddanym. Nieposzlakowana prawość jego, uczciwość, zjednały mu w promieniu kilkunastu mil wielki szacunek, którym się cieszył do końca życia, a życie to spędził wzniośle i szlachetnie, tak w czynach swych, jak w pracach i ofiarach. Wobec grobu, który mu się otwiera, by przechować jego popioły, łamiąc tarczę, powtarzamy: „Ostatni“, a ziemia, w którą wstępuje i którą zawsze tak gorąco, rozsądnie i uczciwie miłował, niech mu lekką będzie! *(P.)*

— **Z Warszawy** donoszą do *Dz. Poznańskiego* dnia 18 bm.: Wiadomość o dymisyi Hurki rozeszła się po mieście jeszcze w poniedziałek wieczorem, a stało się to zupełnie przypadkowo. Przybyły bowiem do Warszawy z Petersburga o g. 7 wieczorem pułkownik sztabu jeneralnego Kramarenko, z buławą feldmarszałkowską dla Hurki, stanąwszy w hotelu Europejskim i chcąc wyjść wieczorem na miasto, w administracyi hotelowej wygadał się, co przywiózł. Rzecz prosta, iż wiadomość ta natychmiast rozeszła się po mieście, a do jej rozpowszechnienia przyczynili się bardzo oficerowie pułków grenadyerskich (pruskiego i austryackiego), którzy otrzymali również wieczorem telegram z Petersburga, donoszący, iż ich pułki zaliczone zostały do starej gwardyi, co jest dla oficerów bardzo ważnem, gdyż każdy otrzymał podwyższenie o jeden stopień, a nadto mieli już wiadomości, że Hurko został feldmarszałkiem, ale że jednocześnie car przyjął jego dymisyę.

Uroczystość doręczenia Hurce buławy feldmarszałkowskiej odbyła się dziś w południe wobec masy jenerałów i oficerów różnej broni, przy warcie honorowej. Nie była to jednak ta uroczystość, jak za Paszkiewicza, którą pamięta piszący te słowa. Wówczas car Mikołaj na Placu Ujazdowskim na białym koniu wjechał w środek carré batalionu; do cara podjechał Paszkiewicz, zsiadł z konia i uklęknąwszy, z rąk Mikołaja otrzymał buławę. Teraz buławy nie wręczał ani car, ani żaden z członków rodziny carskiej. A feldmarszałkostwo, nagradzane w siedemnaście lat po zasługach wojennych, to także daje dużo do myślenia! Rodzina Hurków spodziewała się tytału hrabiowskiego i donacyi w postaci dóbr lubartowskich; pierwsza nagroda przechodziłaby na potomstwo, druga dawałaby pieniądze — a tymczasem tytuł feldmarszałkowski kończy się ze śmiercią Hurki, pensya zaś do tego tytułu przywiązana wynosi 24 tysiące rubli rocznie. Tymczasem pieniądze Hurkom są bardzo potrzebne.

Nie uwierzycie bowiem, jakie obecnie wychodzą na wierzch kłopoty. Maitre d'Hotel Schunk wytacza Hurce proces o wynagrodzenie za to, iż mu wypowiedziano miejsce od 1 grudnia, gdy tymczasem należało wypowiedzieć na pół roku wcześniej; w jednym z pierwszorzędnych magazynów mód rachunek Hurkowej wynosi około 11.000 rubli, handlujący starymi bronzami i antykami ma należność około 7.000 rubli, której nie może odebrać. Że Hurko o tem nie wie, jestem przekonany, ale rzecz dziwna, iż pozwolił się tak kompromitować swej żonie, która z Rauem, Devarsem i innymi przemysłowcami pozostawała w ciągłych konszachtach pieniężnych.

Wyjazd Hurki ma nastąpić 14 (26) b. m. Jedzie on do San Remo albo do Nicei; towarzyszą mu jego dwaj adjutanci Kaszczenko i Zerebkow.

Zarządzający pałacami cesarskimi, a zatem i zamkiem, pułkownik Iwanow, wezwany został do Petersburga; wyjazd ma być podobno w związku z pewnemi, trudnościami, jakie są związane z odbieraniem inwentarza zamkowego od Hurków.

— **Sprawa Czarneckiej.** W sprawie o morderstwo ś. p. Czarneckiej w Petersburgu zapadł w tych dniach wyrok, skazujący sprawcę zabójstwa lokaja Naumowa na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów, oraz na zesłanie do robót ciężkich na lat 9.

— **Z Monte-Carlo** donoszą, iż około dwóch tygodni temu, pewien cudzoziemiec, mianujący się księciem Duinembergiem, przegrawszy w przeciągu dwóch dni 400.000 franków, targnął się na własne życie. Rannego odstawiono do szpitala, zkąd onegdaj miał właśnie wyjechać do Wenecyi, gdy jeden z ajentów policyjnych poznał w rzekomym księciu przestępcę, ściganego za znaczną kradzież klejnotów przez władze policyjne w Amsterdamie. Bezzwłocznie uwięziony pseudoksiążę powiesił się tego samego wieczoru jeszcze w celi więziennej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 22 b. m.: *Śluby panieńskie*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.

W niedzielę 23 b. m.: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach W. Szekspira (przedstawienie popularne).

— Dnia 20 grudnia pochmurno; termometr w południe doszedł do +2·0, wieczorem spadł na —3·6 Cels. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 21 grudnia stan jego był 740·3 mm., termometru —6·5 C. Wiatr północny.

W sobotę dnia 22 grudnia: Suche dni; św. Zenona męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Moje dzieci. Opowiadanie mamusi. Przez Antoninę Domańską. Z 6 obrazkami. Nakład i własność Michała Arzta w Warszawie. Autorka maluje szereg obrazków z codziennego życia małej gromadki dzieci, opisuje ich zabawy, wielkie przygody i małe biedy, przeplatane pouczającemi rozmowami i naukami. Opowiadanie jest żywe, barwne, kreślone z humorem i z tym artystycznym realizmem, który nazywa się naturalnością. Jest to przytem naprawdę opowiadanie dobrej i rozsądnej „mamy“, ożywione tem ciepłem, jakie daje szczere rozumienie umysłów i serc dziecinnych. Dzieci około lat 10 mogą znaleźć w tej ładnej książeczce, urozmaiconej kilkoma zgrabnemi rycinami, lekturę zajmującą i pożyteczną.

Sprawy sądowe.

Hipnotyczne małżeństwo.

W dalszym ciągu procesu Czyńskiego zeznała baronówna Zedlitz w obecności Czyńskiego tosamo, co powiedziała w jego nieobecności. Obecność jego nie wywarła na nią żadnego wpływu, on także zachował pozorny spokój i ostrym wzrokiem mierzył swoją „żonę“. Pomiędzy innemi zeznaje baronówna Zedlitz, że jej ojciec pierwszy ją naprowadził na rzeczy takie, jak spirytyzm i dał jej nawet do czytania książki, traktujące o spirytyzmie. Po rzekomym ślubie Czyński po raz pierwszy mówił jej o swojem pochodzeniu. Dowodził jej, że ród swój wywodzi od Światopełka, a później, że pochodzi z książęcej rodziny Czetwertyńskich. Gdy weszła z nim w bliskie stosunki, prosiła go, aby zaniechał swej działalności magnetyzera i hypnotyzera. Świadek zeznaje jeszcze, że z wyjątkiem jednego kuzyna wszyscy krewni jej są zdrowi na umyśle.

Następnie przesłuchano znawców. Prof. Fuchs z Bonn wyraża się bardzo sceptycznie o hypnotyzmie i uważa go po prostu za „humbug.“ Za pomocą hypnozy nie można, jego zdaniem, wpływać tak silnie na wolę innej osoby, aby ta zupełnie straciła swoją wolę. Przyznaje jednak znawca, że hypnotyzm i sugestya jest bądź co bądź sporną kwestyą naukową i sądy nie mogą się jeszcze na tej nauce opierać i wydawać wyroków ani pozytywnych, ani negatywnych. Wręcz przeciwnego zdania był prof. Preyer z Berlina.

W dalszym ciągu przesłuchano, jako świadka, włoskiego jeneralnego sekretarza, Oldenbourga, który oświadczył, że Czyńskiego dyplom doktorski uniwersytetu rzymskiego i dokument o nadaniu Czyńskiemu rzymskiego orderu rycerskiego „białego krzyża“ są falsyfikatami, przeciw czemu Czyński mocno protestuje.

Radca sądu ziemiańskiego, Arnold, który prowadził śledztwo wstępne, stwierdza, że Czyński utrzymywał w Dreznie liczne stosunki z damami, z pomiędzy których baronowę Blome doprowadził do tego, że ją musiano umieścić w domu obłąkanych. Śledztwo, prowadzone przeciw Czyńskiemu, dlatego tak długo trwało, że Czyński w więzieniu popełnił zamach samobójczy, skutkiem czego umieszczono go w domu obłąkanych, aby się przekonać o jego stanie umysłowym. Potwierdza to także lekarz sądowy, Dr Martius.

Z kolei przesłuchano barona Zedlitza, brata „żony“ Czyńskiego. Świadek zeznaje, że wiadomość o ślubie Czyńskiego z siostrą swoją otrzymał naprzód od ojca, który w odnośnem doniesieniu telegraficznem zrobił uwagę „wszystko stracone“. Poczem z ojcem udał się do Monachium.

Obrońca Czyńskiego zapytuje świadka, czy słowa „wszystko stracone“ nie odnosiły się może do majątku baronówny. Świadek na to odparł z oburzeniem: „Wobec takiej bezczelności odmawiam odpowiedzi.“ Przeciw tej obrazie zaprotestował obrońca i żądał dla siebie tejsamej opieki od przewodniczącego sądu, jaka w takim przypadku przysługuje prokuratorowi. Przewodniczący zgromił surowo postępowanie świadka, gdy jednak adwokat Bernstein obstawał przy swoim wniosku i zagroził złożeniem obrony, sąd udał się na naradę i skazał świadka barona Zedlitza za nieprzyzwoite zachowanie się na 5 marek kary.

Na wtorkowem popołudniowem posiedzeniu przesłuchano ponownie baronównę Zedlitz w sprawie jej stosunku do ojca i brata. Świadek zeznaje, że nie ma najmniejszego zaufania do ojca i brata, ponieważ po aresztowaniu Czyńskiego, a więc w czasie, gdy znajdowała się w stanie najwyższego rozdrażnienia, grozili jej oddaniem jej do domu obłąkanych, jeżeli nie podpisze kontraktu, na mocy którego zrzecze się zupełnie całego swego majątku. Ojciec i brat przejmowali całą jej korespondencyę, brat zaś rzekł pewnego razu do jej towarzyszki: „Sądziliśmy, żeśmy ją nareszcie dostali, a ona nam się jednak wymknęła.“ — Już dawniej obchodzili się z nią brat i ojciec tak nielitościwie, że zdawało jej się, iż straci zmysły i zamierzała oddać się pod opiekę króla wobec pogróżek ojca. Oni sprawili, że szukała pomocy u Czyńskiego. — Przy zamkniętych drzwiach odczytano następnie obszerne pismo baronówny, napisane po uwięzieniu Czyńskiego na życzenie sądu śledczego.

Na wczorajszem posiedzeniu przesłuchiwano naprzód pannę Rudolf, która 13 lat była towarzyszką u baronówny Zedlitz. Świadek jest przekonany, że pomiędzy baronówną a Czyńskim istniała prawdziwa miłość, a nie sugerowana w stanie hypnotycznym.

Przesłuchano dalej owego „pastora“ Wartalskiego z Wiednia, który zeznaje, że zna Czyńskiego od 8 lat, i że go Czyński umyślnie wyszukał w Wiedniu i namówił do udawania pastora i dania ślubu tajnego jemu i pewnej szlachciance, która się na to godzi.

Świadek, baronówna Zedlitz zeznaje, że Wartalski *alias* Werthemann zaręczył jej słowem honoru, że ślub jest ważny i oświadczył, że co Bóg związał, ludzie nie mogą rozwiązać. Wartalski zaprzeczył temu i twierdził, że zwrócił świadkowi uwagę na to, iż ważność małżeństwa zależną jest od ślubu cywilnego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 21 grudnia.

Z powodu zbliżających się świąt, ruch na dzisiejszym targu na Kleparzu był bardzo mały a ceny utrzymały się niezmienione.

Płacono pszenicę białą 7·10 do 7·30 złr.; czerwoną 7·— do 7·25 złr.; żółtą 7·— do 7·20 złr.; żyto 5·50 do 5·90 złr., jęczmień browarny 6·— do 6·75 złr.; na paszę 5·— do 5·20 złr.; owies 5·35 do 5·75 złr.; rzepak —·— do — złr. Koniczyna czerw. 50—70 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Z Rzymu pisze nam nasz korespondent: „Ojciec św., który cieszy wszystkich wybornym stanem zdrowia, a zadziwia świeżością i rzeźwością umysłu, żywo interesuje się stanowiskiem, jakie nowy cesarz rosyjski zajmie wobec katolików polskich. Papież zakomunikował nawet pośrednio cesarzowi pragnienia swoje w tym kierunku i byłby bardzo szczęśliwy, gdyby nowe panowanie zaczęło się od znaczących pod tym względem aktów. Cesarz zdaje się rozumieć wybornie, czegoby pragnął Leon XIII; najbliższa przyszłość jedak okaże, o ile przedstawienia Namiestnika Chrystusowego zostaną uwzględnione.

Co do daty najbliższego konsystorza, niema jeszcze nic pewnego. W razie gdyby konsystorz odbył się przed marcem, zamianowani będą na nim tylko biskupi, między innymi i nowy książę-biskup krakowski. Jako przyszłych kardynałów wymieniają w otoczeniu papieskiem nuncyuszów w Paryżu, w Lizbonie i Madrycie oraz arcybiskupa w Autun, msgra Perraud. Są to jednak dotychczas tylko mniej lub więcej dowolne pogłoski.“

Dniewnik Warszawski pisze:

„Dnia 18 grudnia po ukończeniu nabożeństwa w soborze prawosławnym, wszyscy obeni tam starsi zwierzchnicy wojskowi, do komendantów oddzielnych części włącznie, oraz niektórzy z urzędników cywilnych z własnej inicyatywy udali się do zamku królewskiego w celu złożenia dowodzącemu wojskami powinszowań z powodu wysokiej łaski cesarskiej — awansowania JEkscelencyi na jenerał-feldmarszałka. Po przybyciu wojskowi byli proszeni o zgromadzenie się w sali kolumnowej, a cywilni w portretowej. Po ukazaniu się jenerał-feldmarszałka w sali kolumnowej, pomocnik Jego Ekscelencyi, jako dowodzącego wojskami okręgu, jenerał piechoty Zwierew wystąpił naprzód i złożył Jego Ekscelencyi z powodu łaski monarszej powinszowania w imieniu wszystkich wojsk okręgu, przyczem rozległo się jednomyślne, długo nie milknące „hura.“ W odpowiedzi na to jenerał-feldmarszałek zwrócił się do wszystkich obecnych zwierzchników wojskowych z następującemi słowami:

„Dziękuję wam, panowie, za wasze powinszowania. Najmiłościwiej udzielona mi nagroda jest mi szczególnie drogą, gdyż podnosząc mnie, jedynego ocalonego z liczby naczelników oddziałów ostatniej kampanii, do najwyższego stopnia wojskowego, nasz młody monarcha okazał, jak bardzo ceni trudy swoich poddanych na polu walki i tem niewątpliwie dodał nowych sił wojsku rosyjskiemu do służby nieograniczenie oddanej cesarzowi i ojczyźnie. Dla mnie zaś, panowie, nagroda ta przedstawia się w smutnej postaci, gdyż nierozerwalnie się wiąże z ostateczną rozłąką, jeszcze za życia, z tem wszystkiem, co stanowiło jedyny cel mojego życia — z troską o ochronę honoru i nietykalności mojej ojczyzny; nadto, wiąże się ona z rozłąką z wami, panowie. Stojąc więcej niż 11 lat na czele wojsk okręgu wojennego warszawskiego, starałem się w miarę mojego rozumienia rozwijać w nich bojowe pogotowie. Całą duszę moją poświęciłem sprawie bojowego wykształcenia armii, poświęciłem temu wszystkie moje siły, dążąc do wytworzenia z powierzonych mi wojsk nieskruszonego muru dla honoru Rosyi. Marzyłem, że dłużej będę służył z wojskami okręgu, ale siły mnie zawiodły i rozstaję się z wami. Dziękuję wam, panowie, za uwagę, z jaką zawsze zachowywaliście się względem moich wskazówek i żądań; byłem surowym, wymagającym zwierzchnikiem, postawione przezemnie zadania nie były łatwe i niełatwem też było ich spełnienie. Jeszcze raz dziękuję wam. Służcie młodemu monarsze także — jak służyliście spoczywającemu w Bogu cesarzowi, a trudy wasze zostaną ocenione. Niechaj waszym celem będzie to, czemu, powtarzam, ja poświęciłem cały mój rozum, wszystkie moje siły — bojowe pogotowie wojsk, a u schyłku dni i wy będziecie tak miłościwie nagrodzeni, jak ja jestem nagrodzony.“

Mowa ta, wygłoszona z energią a zarazem z serdeczną szczerością, wywarła na obecnych silne wrażenie; u wielu w oczach widać było łzy. Następnie wszyscy przystępowali do Jego Ekscelencyi, aby uścisnąć rękę dzielnego jenerał-feldmarszałka, groźnie i z honorem trzymającego sztandar Rosyi na zachodnim kresie cesarstwa. Pożegnawszy się z wojskowymi, jenerał feldmarszałek przeszedł do sali portretowej, gdzie złożyli mu powinszowania zgromadzeni urzędnicy cywilni, którym Jego Ekscelencya również dziękował w serdecznych wyrazach.“

Now. Wremia zamieszcza następującą notatkę: Następcą hr. Pawła Szuwałowa w Berlinie ma być poseł rosyjski w Kopenhadze hr. Murawjew. Według tychże pogłosek, obecny ambasador rosyjski w Londynie, Staal, otrzymuje nowe przeznaczenie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów postawił opat Hauswirth nagły wniosek, aby ustawa o spoczynku niedzielnym przekazaną została komisyi ekonomicznej z poleceniem złożenia z niej sprawozdania jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu. Wniosek został uchwalony, a posiedzenie w tym celu naznaczono na godz. 7 wieczorem. Następnie uchwaliła Izba panów cały szereg ustaw, przyjętych już przez Izbę deputowanych.

Wiedeń 21 grudnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Cesarz przybędzie po Świętach do Budapesztu i przy tej sposobności zarządzi co należy dla wyjaśnienia sytuacyi. Wekerle konferował po audyencyi u cesarza przez dłuższy czas z ministrami Andrassym i Lukacsem.

W sprawie wykupna kolei południowej odbyła się wczoraj po południu powtórna konferencya ministrów Plenera, Wekerlego, Wurmbranda i Lukacsa. Węgierski minister rolnictwa przybył tutaj. Ministrowie węgierscy pozostają w Wiedniu do dziś po południu.

Wiedeń 21 grudnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Wiadomości o aktualnem przesileniu ministeryalnem i o oczekiwanej wczoraj dymisyi gabinetu znacznie wyprzedzają wypadki, chociaż sytuacya nie jest jasna. Dlatego właśnie uda się cesarz po powrocie z Lichtenegg, dokąd wyjeżdża w sobotę, a więc jeszcze przed Nowym Rokiem na dłuższy pobyt do Budapesztu, aby w razie potrzeby dla przywrócenia zupełnie jasnej, niedwuznacznej sytuacyi, porozumieć się z wybitnymi członkami sejmu i sprawę ostatecznie rozstrzygnąć. Uroczyste zaprzysiężenie nowo wybranego strażnika koronnego odbędzie się przed cesarzem, w obecności obu Izb, w drugim tygodniu stycznia.

Wiedeń 21 grudnia. Ministrowie Wekerle, Lukacs i Andrassy odjechali dzisiaj rano do Budapesztu. Festeticz odjechał już wczoraj.

Buda-Peszt 21 grudnia. *Budapester Corresp.* i *Pester Lloyd* zapewniają, że Wekerle nie przedłożył na wczorajszej jednogodzinnej audyencyi u Cesarza formalnej prośby o dymisyę. W każdym razie kwestya ustąpienia gabinetu będzie roztrząsaną; Cesarz zastrzegł sobie jednak wydanie decyzyi na czas pobytu w Budapeszcie, dokąd udaje się dnia 28 b. m., albo po Nowym Roku. — *Pester Lloyd* oświadcza, że Cesarz przyjmie niewątpliwie w Budapeszcie prośbę gabinetu o dymisyę i uważa za rzecz pewną, że nowy gabinet złożony będzie z członków partyi liberalnej.

Budapeszt 21 grudnia. *Budap. Corr.* donosi z Wiednia: Według dzisiejszych dyspozycyj powróci cesarz z Wels już 25 b. m. do Wiednia i uda się 26 b. m. wieczorem do Pesztu.

Karwin 21 grudnia. Komisya rządowa orzekła, że po szczęśliwem ukończeniu prac zabezpieczających, dokonanych w najtrudniejszych warunkach, nic nie stoi na przeszkodzie rozpoczęciu robót kopalnianych w głębszych częściach szybu „Franciszki“. Komisya zarządziła zarazem przeprowadzenie daleko sięgających środków ostrożności. W zachodnim rewirze rozpoczęto w poniedziałek prace zabezpieczające, mianowicie w szybie „Karola“.

Wielki Waradyn 21 grudnia. Maurycy Szilagyi, dyrektor młynów parowych w Laszlo, jadąc wczoraj przed południem wynajętym powozem, przestrzelił sobie kulą głowę. Rannego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie też zmarł wkrótce. Dyrekcya młynów Laszlowskich, podejrzywając, że księgi prowadzone są fałszywie, zażądała wczoraj przed południem aresztowania starszego buchaltera Kondy, który się przyznał, iż znajdują się w obiegu weksle na szkodę młyna, wynoszące 135.000 złr. Wdrożono natychmiast śledztwo sądowe, które jest w toku. Dyrekcya ogłasza, iż przedsięwzięte będą wszystkie środki dla możliwego zabezpieczenia pretensyj wierzycieli, bez bankructwa zakładu.

Hanower 21 grudnia. Członek parlamentu niemieckiego Leuss został, wskutek werdyktu sądu przysięgłych, skazany za krzywoprzysięstwo, popełnione w sprawie rozwodowej Dra Schnutza, na trzy lata domu poprawy i utratę praw honorowych przez lat pięć.

Rzym 21 grudnia. Wczoraj wieczorem eksplodowała petarda przy ulicy św. Marka, w pobliżu której znajduje się pałac ambasady austryackiej przy Watykanie. Wybuch nie zrządził żadnych szkód.

Rzym 21 grudnia. Ajencya Stefaniego ogłasza, że wiadomość podana przez paryskie pismo *Le Journal*, jest oczywistą kaczką. Nie istnieje bowiem między Włochami a Anglią żaden traktat w sprawie wspólnej akcyi w Sudanie. Zresztą minister spraw zagranicznych baron Blanc, jeszcze na posiedzeniu Izby z dnia 8 b. m. zaprzeczył stanowczo, jakoby rząd włoski oświadczył się kiedykolwiek z zamiarem zajęcia Chartumu, lub jakoby jakiekolwiek układy z Anglią w tym kierunku były nawiązane.

Florencya 21 grudnia. Według zapewnień dziennika *Nazione*, zeznać miał Tanlongo przed sędzią śledczym, że oszczercze zarzuty przeciw Crispi'emu, zawarte w dokumentach Giolitti'ego, napisał w ministerstwie spraw wewnętrznych, dokąd w nocy potajemnie przewieziony został z więzienia.

Paryż 21 grudnia. (Posiedzenie Izby). Brisson dziękuje za zaszczycenie go wyborem na prezydenta i odwołuje się do jedności wszystkich republikanów, nietylko dla utrzymania zdobytych pozycyj, lecz także dla zdobycia nowych.

W dyskusyi nad wnioskiem o udzieleniu pensyi pani Burdeau, przemawiał socyalista dep. Faberot przeciw wnioskowi. Izba postanowiła 330 głosami przeciwko 128 przystąpić do szczegółowej dyskusyi nad projektem.

Dep. Dumas wnosi poprawkę, aby połowę pensyi przyznać matce zmarłego prezydenta Burdeau. Przy głosowaniu nad tą poprawką okazało się, że Izba nie jest w komplecie; posiedzenie przeto przerwano na pół godziny.

Paryż 21 grudnia. Izba uchwaliła 293 głosami przeciw 174 udzielić matce prezydenta Burdeau pensyę w kwocie 3.000 franków, a wdowie 9.000 fr.; ta pensya ma przejść następnie na dzieci zmarłego.

Paryż 21 grudnia. Dalsza rozprawa przeciwko kapitanowi Dreyfusowi przed sądem wojennym odbyła się wczoraj po południu. Tajność rozpraw jest ściśle przestrzeganą. Tylko członkowie rady wojennej i świadkowie, jeszcze nieprzesłuchani, mają wstęp do gmachu sądowego, przed którego bramą nie widać prawie nikogo. Kapitan Dreyfus przepędził noc w urządzonym tuż obok sali rozpraw pokoju szpitalnym.

Paryż 21 grudnia. Ajencya Stefaniego donosi z Massawy: Major Toselli otrzymał rozkaz, aby na czele sześciu kompanij zmusić do uległości Batagosa, naczelnika szczepu Okulekusai, którego wierność stała się wątpliwą i który zbierał w Saganeiti zbrojnych ludzi. Wielu stronników Batagosa w ostatnich dniach odstąpiło go. Onegdaj cofnął się Batagos z Saganeiti do Halai, gdzie został przez wojska włoskie napadnięty. Batagos został zwyciężony i zabity. Jego stronnicy ponieśli olbrzymie straty i byli ścigani. Wojska włoskie miały 10 zabitych, a 22 rannych krajowców. Zwycięstwo to kładzie koniec ewentualnym intrygom innych naczelników szczepów abisyńskich. Obecnie panuje spokój od strony Sudanu.

Petersburg 21 grudnia. Potwierdza się wiadomość, że mianowanie ambasadora hrabiego Pawła Szuwałowa jenerał gubernatorem warszawskim można uważać za rzecz dokonaną.

Zofia 21 grudnia. Radosławow nie przyjął misyi utworzenia gabinetu. Próba utworzenia gabinetu ze stronnictw Radosławowa i Zankowa rozbiła się o opór Petrowa, który nie chciał wstąpić do jednego gabinetu ze stronnikami Zankowa. Teraz powierzono utworzenie gabinetu Stoiłowowi.

Belgrad 21 grudnia. W procesie Cebinacza odbyło się wczoraj przesłuchanie profesora Dobrosława Ruzicza. Odczytano list Ruzicza do Cebinacza, donoszący, że usposobienie kółka uszyckiego jest pomyślne. Oskarżony twierdzi, że list odnosi się do spraw wyborczych, a niema żadnego związku z Karageorgiewiczami.

Belgrad 21 grudnia. Z autentycznej strony zapewniają, że dotychczas nie powzięto żadnego postanowienia o wyborach i zwołaniu skupczyny.

Kalkuta 21 grudnia. Przybyły z Kandaharu do Chaman członek parlamentu angielskiego Curzon przywiózł wiadomość, że emir przyjął zaproszenie królowej odwiedzenia Anglii. Emir ma przedsięwziąć podróż do Anglii, skoro tylko będzie się czuł dość silnym.

Od Administracyi „Czasu.“

Na sarkofag dla ś. p. X. kardynała Dunajewskiego nadesłał X. W. Kowalczyk 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Jutro wyjdzie z druku broszura (stron 132) pod tytułem:

Obrachunek z „Rzeczą“

p. Stan. Koźmiana **„o roku 1863“**

z jej autorem i tegoż przyjaciołmi przez

Jerzego Moszyńskiego.

Główny skład w księgarni p. Gebethnera i Spł. w Krakowie. (2978)

Cena 60 centów.

Wyszedł

najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok Pański

1895

(rok wydawnictwa sześćdziesiąty czwarty).

Pomiędzy wielu artykułami zawiera także dział informacyjny znakomity, w którym wielkiej ważności **o podatkach i należytościach rządowych**, wyczerpująco napisany. — **Wykaz domów**, ich właścicieli i nowych ulic miasta Krakowa, według nowego ponumerowania domów.

Kalendarz ten obejmuje

przeszło 360 stron druku in quarto.

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena **60 ct.**, z przesyłką poczt. **85 ct.**

W handlach na prowincyi kosztuje **60** ct.

Skład główny w Drukarni CZASU w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni i w niektórych handlach.

Stósowne „na Gwiazdkę.“

Prześlicznie wydana książeczka, bogato illustrowana p. t.

Wspomnienia Artysty

przez *Leonarda Lepszego,*

zawiera wesołe epizody z czasów szkolnych artysty, osnute na tle naszych stosunków.

Egzemplarz nieoprawny **1** złr. **50** ct.

W pięknej francuskiej oprawie ze złoceniami **2** złr.

Dostać można w każdej księgarni.

Skład gł. w Księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

Kalendarz losowań na r. 1895. Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów kalendarz losowań na r. 1895, wydany przez centralną kasę depozytową i kantor wymiany wiedeńskiego Bankverein w Wiedniu I. Herrengasse 8 i zawierający dokładnie wszelkie dane potrzebne dla posiadacza austryackich i węgierskich losów. Do tego kalendarza dołączona jest taryfa premiowa dla zabezpieczenia losów i papierów wartościowych na wypadek straty przez wylosowanie, również na cały rok 1895. Ustanowienie tej taryfy okazało się już w ubiegającym roku jako bardzo ważne i potrzebne. Posiadacze papierów wartościowych podlegających wylosowaniu, chętnie korzystają z tej taryfy, gdyż zabezpieczenie na cały rok umożliwia im znaczną oszczędność trudu, czasu, porta i stempla.

„Pranie za pomocą powietrza“ można obecnie uskuteczniać przyrządem nowo-wynalezionym. Dnia 22 b. m. od godziny 10 do 12 przedpołudniem i od 3 do 4 popołudniu próby tego prania będą się odbywać w lokalu przy ul. Floryańskiej l. 55. Można się więc tam naocznie przekonać o wielkiej doniosłości, jaką ten wynalazek ma dla gospodarstwa domowego.

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

SZCZAWA-ALKALICZNA

jako zdrój leczniczy od wielu set lat uznany we wszystkich chorobach *przyrządów oddychania i trawienia, w gośćcu, nieżycie żołądka i pęcherza.* Znakomity dla dzieci, rekonwalescentów i podczas błogosławionego stanu. (I.) (69 6-)

Najlepszy napój dyetetyczny i orzeźwiający.

Henryk Mattoni w Karlsbadzie i Wiedniu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 grudnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	100	10	Anglobank	181	—
„ srebrna „	100	—	Union	312	75
„ 4% złota	124	—	Bankverein	151	50
„ 4% koronowa	99	55	Akcye Länderbank.	279	40
Akcye ban. austr.-w.	1043		„ kol. Kar. Lud.	216	80
„ kredytowe	398	60	„ „ lwowsko-czerniow.	293	—
Londyn	123	85	„ „ południ.	105	87
Napoleony	9	85½	Elbethal	274	25
Dukaty	5	86	Nordbahn	3490	
Marki	60	80	Staatsbahn	393	50
4% Renta węg. kor.	98	25	Alpin	105	50
4% „ „ złota	123	90	Akcye tytoniowe	251	50
Losy prem węg.	157	50	Galic	133	12½
Losy tureckie	71	80			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21 grudnia.

Banknoty austr.	164	30	4% Listy likw. pols. 67 —
Krótki Wiedeń	164	15	Renta włoska 85 30
Banknoty ros.	219	75	Akc. austr. kred. 241 62
5% Listy zast. pols	—	—	Ultimo Ruble 219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Na Gwiazdkę

poleca wielki wybór **roślin pokojowych** trwałych — oraz **bukiety, kosze, wieńce** według najnowszych wzorów, po cenach umiarkowanych,

ZAKŁAD OGRODNICZY
J. TENGLERA
w Krakowie, ul. Karmelicka 54.
Telefon Nr. 197. (2967-2-3)

1860. T.P.A.P.M. C. Петербургъ.

AMERICAN INDIA RUBBER CO. RUSSIA

Kalosze rosyjskie,
pantofelki, buciki, berlacze i buty filcowe w wielkim wyborze, po niskich cenach, polecają JP (2565-25-30)
Br. Bilewscy
w Krakowie, obok kościoła N. M. P.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu przy ul. Floryańskiej pod L. 47. (2358-31-40)

Dom 2-piętrowy
w ulicy nad Wisłą, również
realność
na placu Groble, obszaru 1200 sążni □ — są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u p. **Jana Kwiatkowskiego, skład węgli i drzewa w Krakowie, ul. Zwierzyniecka pod Nr. 21.** (2956-3-6)

Biuro Swiderskiego
W TARNOWIE,
przyjmuje już zamówienia na służbę dworską.
Korzystny interes pod bardzo dogodnymi warunkami ma do sprzedania.
(2677-16-)

---

4 pokoje
na I. piętrze od frontu, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, **do wynajęcia zaraz.** Mały Rynek, ul. Mikołajska Nr. 4. (2305-30-)

HANDEL WIN
JP. pod firmą (2900-4-6)
J. Gralewski
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 44.
założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, po cenach umiarkowanych.
Lokal świeżo odnowiony.
Cenniki bezpłatnie.

Używanego lecz dobrze utrzymanego **natrysku pokojowego** i **kozła do woltyżowania, poszukuje się natychmiast do nabycia.** Oferty pod **G. H. 2963** przyjmuje Administracya „Czasu." (2963-3-3)

„Wyrób krajowy."
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolascha we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. (2929-3-)
Cena słoika **36** centów.

COGNAC
Vieux Champagne
poręczonej znakomitej jakości — wonny i wzmacniający żołądek, rozsyłam (2599-23-25)
pocztą na próbę
1 baryłkę z 4 litrami zawartości 7 złr. 50 ct.
1 koszyk z 3 butel. po ¾ litra 4 złr. 80 ct.
za zapłatą po otrzymaniu towaru (osobom nieznajomym za zaliczką) z ocleniem i opłatą do wszystkich poczt w Austryi-Węgrzech.
B. Baseggio,
Capodistria.

Ten
PATENTOWANY KOŁNIERZ WYKŁADANY
łączy w sobie tyle korzyści, że wszystkie osoby, szczególniej **otyli** mężczyźni, nie będą nosić żadnych innych kołnierzy, jeżeli raz tego kołnierza używali.
Patentowany kołnierz wykładany
nadaje się do każdej, nawet źle leżącej koszuli, i jest **nadzwyczajnie wygodnym.**
Patentowany kołnierz wykładany
da się łatwo prasować i zostaje zawsze w swoim pierwotnym kształcie i szerokości szyi.
Patentowany kołnierz wykładany
jest z powodu swej gładkiej płaszczyzny znacznie **trwalszym** niż inne kołnierze.
KTO JUŻ MIAŁ **patentowany kołnierz wykładany**
to poznał jego **zalety.**

C. k. austr. patent Nr. 66.666. **Angielski patent Nr. 19.700.**
Król. węgier. patent Nr. 1799. **D. R. G. M. Nr. 19.352.**

Przy kupnie **kołnierzy, mankietów i koszul** należy żądać zawsze naszego prawnie ochronnego znaku (lwa). Nasze wyroby są do nabycia w najpierwszych handlach towarów modnych i płóciennych w kraju i zagranicą.

Częściową sprzedaż nie odbywa się u nas. (2739-8-12)

M. Joss & Löwenstein,
fabryka bielizny w Pradze, VII.

Część **I.** i **II.** dzieła **St. Koźmiana**
„RZECZ O ROKU 1863."
Wydanie nadzwyczaj staranne — wytłoczone umyślnie na ten cel sprowadzonemi czcionkami. Tom I. złr. **2·50,** oprawny **3.** Tom II. złr. **3,** oprawny złr. **3·50.** Oba tomy złr. **5·50,** w oprawie **6·50.**
Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, złr. **14.**
Nakład księgarni **Spółki Wydawniczej Polsk. w Krakowie,** *Rynek, Pałac Spiski.*
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2821-41-50)

KONCESYONOWANE
Biuro rozlepiań afiszów i ogłoszeń
C. MĄKOSZEWSKIEJ
w Krakowie, Rynek główny Nr. 7, „pod Jaszczurkami",
przyjmuje do rozlepiania wszelkiego rodzaju afisze i ogłoszenia po umiarkowanych cenach.

Senzacyjny najnowszy wynalazek!
Pneumatyczna ręczna maszyna do prania
„UNDINE"
Patent austryacki l. 2034, patent węgierski l. 1046.
Cena złr. 3·50.
(Za nadesłaniem złr. 3·90 dostarcza się takową do każdej stacyi pocztowej. opłaconą).
Jak publiczne prania dowiodły, czyści ten aparat bieliznę w najkrótszym czasie lekko, w sposób zupełnie tejże nie szkodzący, wskutek czego może być uważanym jako najlepszy i najtańszy sposób prania. (2981-2-30)
Do nabycia w składzie maszyn i przyborów technicznych **F. Lorda w Krakowie,** ul. Grodzka L. 43, jakoteż we wszystkich większych handlach naczyń kuchennych i materyałów.

Ciągnienie 30 grudnia 1894 r.
LOSY
na oryginalne rysunki Matejki są do nabycia w kasie miejskiej i w różnych instytucyach i handlach
Cena 1 złr.
Dochód przeznaczony, stosownie do woli ś. p. Mistrza, na pokrycie kosztów żywienia biednej dziatwy szkolnej. (2631-13-14)
Zamawiać można pod adres.: B. Filiński, sekretarz komitetu w Krakowie, ul. Krótka Nr. 5.
Dla „głodnych dzieci."
Dla „głodnych dzieci."

SYNAPIZMY RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**
Rigollot
(210-22)

KONIAK
znakomity francuski znak, wyborowego gatunku, baryłka 4-litr złr. 5·20, pudełko z 3 oryginal. butelkami po ¾ litra złr. 3·30.

LONDYŃSKA KAWA
palona i mielona z odtłuszczonych dobrych gatunków kawy, a mianowicie: Ceylon, Jawa, Domingo, Guatemala i t. p., wonna i silna, blaszanka 4 kilo netto zawartości złr. 4·80.

Wszystko za zaliczką pocztową, z ocleniem i opłatnie do wszystkich pocztowych stacyi Austryi-Węgier.
R. MAITI
w Capodistria.
(2690-9-12)

Meble i dekoracye
GUSTOWNE, TRWAŁE, TANIE
u stolarza FRANK, tapicera,
firma założona 1835
w Wiedniu, I., Krugerstrasse,
St. Pöltnerhof. (2546-15-)
Słynne **album meblowe** z cennikiem za **złr. 1·50** zastawu.

BOLESŁAW GLINIECKI
PIERWSZY GŁÓWNY
SKŁAD BRONI
I WSZELKICH
przyborów myśliwskich.
Przybory do szermierki i podróży.
Kraków, ul. Szewska L. 23.
Cenniki illustrowane darmo i opłat.
JP. (2927-3)

Pierwsze dwa Wagony
Herbat z tegorocznego zbioru w Chinach — nadeszły i pakują się już wszystkie
HERBATY
z

ze świeżego transportu, po cenach zł. 1·28, 1·60, 2·—, 2·40, zł. 2·80 i 3·20. Doskonały Lian Sin zł. 3·60, familijna Pańska zł. 3·80, Pin Melange wyborowy zł. 4, 5 i 6.
Okruchy z **Herbat** po zł. 1·40, 1·60 i zł. 2 za ½ kilo.
Przy 2½ kilo ¼ kilo Rabat.
Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincyi lub wprost (2646-6-24)
z MAGAZYNU HERBAT
Juliusza Grossego w Krakowie,
Rynek 28, Pałac Spiski.

WINO WĘGIERSKIE.

Hegyalejskie obywatelskie	4	litry	lub 6	butelek	złr.	**2·—**
„ **pańskie**	4	„	„ 6	„	„	**2·40**
„ **prima pańskie**	4	„	„ 6	„	„	**3·—**
Samorodne	4	„	„ 6	„	„	**3·50**
Zieleniak prima	4	„	„ 6	„	„	**3·75**
Tokajskie wytrawne	4	„	„ 6	„	„	**4·—**
„ **łagodne**	4	„	„ 6	„	„	**4·50**
Villanyer czerwone	4	„	„ 6	„	„	**3·—**
Erlauer „	4	„	„ „	„	„	**3·50** i wyżej.

Wielki zapas starych win węgierskich w butelkach po umiarkow. cenach, poleca (2641-12-12)
MAURYCY WEINDLING, *Kraków, ul. Floryańska 41,* **dom Matejki.**
Ręczy się za czystość i naturalność
Ręczy się za czystość i naturalność

Pasztety różnej wielkości po cenach nizkich wysyła **fabryka bulionu Z. SOŁKOWSKIEGO w Krysowicach p. Mościska.** Wyroby odznaczone zostały na wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym. (2889-5-10)

Meble
mało używane, są do sprzedania przy ul. Floryańskiej pod Nr. 8, II. piętro.
JP. (2965-2-2)

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel" **J. Pserhofera** **w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.**
Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane pigułkami uniwersal.
zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, a niema pewnie rodziny, któraby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego. Polecane przez wielu lekarzy **w złem trawieniu i zatkaniu.**
Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).
Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew" zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w czerwonej barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.
Sok z babki zaotrzonej, 1 flasz. 50 cnt.
Amerykań. maść gośćcowa, 1 słoik 1 złr. 20 centów.
Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.
Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 centów.
Esencya życia (krople praskie). 1 flaszeczka 22 centów.
Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 centów.
Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 centów, z opłatną przesyłką 60 centów.
Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.
Plaster uniwersalny prof. Steudla. 1 słoik 50 cent., z opłatną przesyłką 75 cent.
Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Butricha, środek domowy na złe trawienie. — 1 paczka 1 złr. (2331 12 12)

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.
Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. (2196-24-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **ARNOLDA REIFERA w Krakowie, dawniej L. Rosnera.**

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-132-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Znana w świecie najdawniejsza fabryka cyter, strun na cytry itp. **Josefsg. 6.**

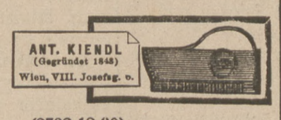

(2732-12-30)

Najlepszym i najprzyjemniejszym podarunkiem na gwiazdkę, jest moja bardzo smaczną, **surowa i palona kawa.** Rozsyłam pocztą w paczkach po 4¾ kilo za zaliczką pocztową, albo naprzód przysłanej wartości, za funt 69 ct., 75, 82, 88, 94 i 98 ct. Przy zamówieniach proszę nazwisko i miejsce mieszkania wyraźnie napisać. (2834 5-5)
S. A. Michelsohn,
Dom rozsyłkowy towarów i wywóz kawy w **Hamburgu,** Poggenmühle 11/12.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA
wyrobów platerowanych
Jakubowski & Jarra
w KRAKOWIE, przy ul. Berka Joselowicza, Nro 19,
odznaczona we Lwowie na Wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej Wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. Ministeryum handlu,
ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje wyroby platerowane z nowego srebra *(neusilbru,* czyli tak zwanego chińskiego srebra), bronzu, ze srebra prawdziwego, na zamówienia;
w Magazynach własnych:
w KRAKOWIE, Sukiennice, L. 26,
we LWOWIE, RYNEK, L. 37,
oraz u kupców znaczniejszej części miast Galicyi i na Bukowinie, jako to: **Sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki,** srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone, kościelne, jak: **krzyże, lichtarze, lampy, kielichy, puszki na komunikaty, monstrancye** i t. p.
Przyjmuje wszelkie reparacye JP. (2561-10-10)
do niklowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie.
Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela itp.
Ceny przystępne i nader umiarkowane.

OGŁOSZENIE.
Dobra Borki janowskie, dwa kilometry od stacyi kolejow. Brzuchowice koło Lwowa, przeszło 600 morgów obszaru, są do sprzedania za 50.000 złr. w. a.
Zgłosić się do **Dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Sambora.** (2936-3-3)

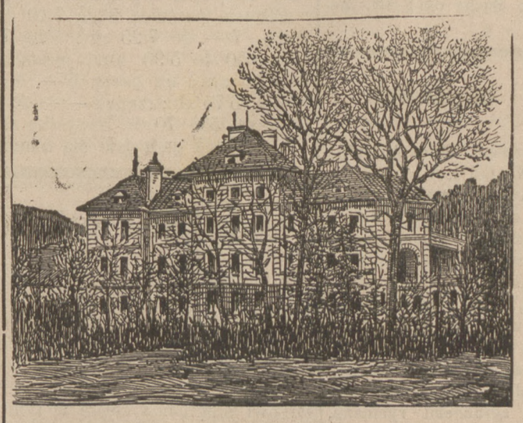

LECZNICA VORDERBRÜHL
Mödling pod Wiedniem.
Mieszkanie dla rekonwalescentów i chirurgiczno-ortopedyczna lecznica dla słabowitych, porażonych i cierpiących na przewlekłe choroby kości i stawów dzieci z przyjęciem osób towarzyszących.
Wyjątkowo znajdą przyjęcie także **dorośli** pacyenci.
Lecznica otwarta w lecie i zimie
Wspaniałe ochronne położenie.
Wygodne urządzenie.
Obszerny park. — Wielkie lokale dzienne i tarasy. Kąpiele. Mechaniczno-ortopedyczne i chirurgiczne pomocnicze siły wedle teraźniejszych zasad. — Prospekta wysyła kierownik lekarski Dr. Maksym Scheimpflug. (1753-12-25

Królowie polscy
w obrazach i pieśniach.

Całe dzieło 7 złr., za egzemplarz w ozdobnej oprawie 9 złr. 30 ct. Można też prenumerować w zeszytach miesięcznie po 90 ct. Zeszytów będzie 7, każdy zawiera 6 pięknych poematów i tyleż ślicznych rycin Prospekta ze spisem wydawnictw rozsyła na żądanie opłatnie (2816-3-3)

K. Kozłowski,
wydawca, **Poznań**, ul. Długa 8.

Rodowita Włoszka

mówiąca akcentem toskańsk., udziela lekcyj i konwersacyi języka włoskiego. Bliższa wiadomość w Biurze **Henryki Telsseyre** w Krakowie, ul. Franciszkańska L. 1. (2940-3 3)

SKŁAD
PIWA i PORTERU
z Browaru Arcyksięcia Albrechta
w Żywcu

sprzedaje takowe po następujących cenach: JP. (2909 4 6)

Piwo Cesarskie	**10 ct.**
„ **Marcowe**	**12** „
Porter	**16** „
Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz, odpowiedni rabat.

Również przyjmuje zamówienia na
Piwo żywieckie w beczkach.

G. LAZAR
w Krakowie, ul. Floryańska l. 25.

Fabryka Tutek Cygaretowych
„Polonia“
RUDOLFA HERLICZKI w KRAKOWIE.
Główny skład: *Plac Maryacki l. 1,*
WYRABIA
TUTKI klejone i nieklejone
z bibułek najlepszych francuskich, białe i żółte, różnej długości i grubości, po cenach jaknajniższych.

Tutki „Sanitas“ hygieniczne z prawdziwą watą „Hawanna“
1000 szt. złr. 1·30, 250 szt. 35 centów, 100 szt. 16 centów. (2474-45-)

A. LIEBESKIND,
ul. Floryańska Nr. 14
w Krakowie (rok założenia 1869),
poleca:
wielki skład i wybór kawy, herbaty, cukru i owoców południ. Cytryny, pomarańcze, daktyle, bakalie, jabłka, gruszki tyrol., mandarynki, winogrona świeże i suszone, owoce franc., Fruits à sortis glaces, kalafiory, dziczyznę, kapłony, pulardy, kwiczoły faszerow., bażanty. Kawior astrachan. i hamburg. Wina szampańskie, Monopol Sec, Moet Chandon Imperial i wina węgierskie, austr., reńskie, francuskie i włoskie. Wódki i likiery tak krajowe jak i zagraniczne. Cognac, Rum, Arak, Porter prawdziwy angielski wytrawny, oraz różne smaczne wina stołowe.
Wszystko po cenach bardzo przystęp.
Przesyłki pocztą lub koleją uskuteczniamy odwrotnie pospiesznie. JP. (2901-6 8)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2959-2-14)
rozsyła za zaliczką
A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w **Bezcie moraw.**

Najlepsze, znakomite
gatunki
Szampana
c. i k. nadwornych dostawców
Brüder Kleinoscheg
w Gracu
są do nabycia niemal we wszystkich handlach.
(2845 4-6)

Dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów:
EUCALYPTUS ESENCYA DO UST
Austr.-węg. patent. — Mention honorable w Paryżu 1878.
(1629-12 12) Tamże jest też do nabycia: **C. k. uprzyw. mydło do ust Dra C. M. Fabera.**
Bardzo silnie przeciwgnil., niezawod. przeciw niemiłej woni z ust przybocznego dentysty ś. p. przez **Dr. C. M. Fabera,** Cesarza Maksymiliana I itd.
Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr 3.
Składy we wszyst. aptekach, droguerjach i perfumeryach.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ

Ta marka ochronna znajduje się na każdej paczce **Herbaty,** pochodzącej z mojego magazynu.
Od 30 lat zaprowadzona.
Herbata zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie.
Jest zawsze świeża i tania. (2292-13-24)
Herbata Gospodarska złr. 1·60.
Herbaty Czarne dobre złr. 2, 2·40, 2·80, 3·20, 3·40, 4 złr. i wyżej za pół kilo.
Okruchy Herbat złr. 1·40, 1·60 i złr. 2 pół kilo.
Prawie wszystkie znaczniejsze handle w Galicyi, prowadzą te **Herbaty** po cenach oryginalnych.

Magazyn Herbat i Win Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Na Święta i karnawał
parowa destylarnia likierów, rosolisów, wódek i rumu
Stanisława Lewiaka i Spółki
w Dębnikach
z głównym Składem tychże wyrobów
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 40,
poleca swe **pierwszej dobroci wódki w oryginalnych flaszkach litrowych** po **95 ct., ½ litr 50 ct., na miarę po 80 ct. litr.**
Na składzie utrzymujemy również **araki, rumy, koniaki francuskie i węgierskie** tak w flaszkach oryginalnych, jak i na miarę.
Zamówienia na prowincyą uskuteczniamy odwrotną pocztą za zaliczką, przy większem zamówieniu odpowiedni opust. (2903 8-10)

Apteka „pod Słońcem“
G. OTOWSKIEGO,
dawniej *Flor. Sawiczewskiego Dra med.,*
w Krakowie, Rynek główny, przy linii A—B,
wyrabia:
Proszek mięsny odżywczy, **Pigułki** kreozotowe, arszenikalne, guajakolowe, żelazne (Blauda) i atropinowe. **Pastylki** tamaryndowe, glonoinowe, rumbarbarowe i szakłakowe, **Kefir** czyli Kumys kaukazki, **Cukierki** rycynowe dla dzieci, **Esencyę** octową do robienia octu, **Stożki** mentolowe i **Urticin** przeciw migrenie, **Płyn** na odmrożenie rąk i nóg, **Puder** przeciw poceniu się rąk i nóg, **Płyn** na pluskwy, **Płyn** i ziółka na mole, **Ziółka** Dra Seelburgera, **Pastylki** Aschego od kaszlu, **Kit** do zębów, **Plaster** roślinny „Sumbul“ na odgniotki, „**Sport Fluid**“ przeciw wytwarzaniu się łupieżu i świądu skóry na głowie, zapobiega stanowczo wypadaniu włosów; **Środki** na wygubienie pegów i pryszczy na twarzy, jakoteż wszelkich plam, nadające skórze cerę delikatną i śnieżną białość: Crème de Meca, Esencyę poziomkową i liliową, Mydło liliowe, Wodę wschodnią; **Środki** konserwujące zęby i dziąsła: Esencyę Eucalyptus, Eau de Botot, Wodę do ust z Salolem, Wodę do ust Salicylową, Kredę szlamowaną, Proszek do zębów Heidera, Mentynę; **Pręciki i papier** do kadzenia, **Proszek** „Indyjski“ przeciw wszelkim owadom, **Ciasto** ślazowe czyli „Panieńską skórkę“, **Grysik** toaletowy do mycia twarzy i rąk.

Główny skład kapsułek i perełek leczniczych „Hygea“
poleconych przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie.
Skład specyfików zagranicznych, Kosmetyków, Win leczniczych, Koniaku kuracyjnego, Tranu rybiego Maagera, Wód mineralnych, Specyalności gumowych, Przyrządów oraz Opatrunków chirurgicznych z pierwszorzędnych fabryk, po cenach zniżonych. (2488 13-)

KONIAK
CZUBA-DUROZIER & Co.
FABRYKA FRANC. KONIAKU w PROMONTOR.
Wszędzie do nabycia.
GŁÓWNA REPREZENTACYA: (2839 5-32)
RUDA & BLOCHMANN, w WIEDNIU - BUDAPESZCIE.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 roku, **Biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału zastawniczego będą** — jak w latach poprzednich, tak i w tym roku — **w dniach 29, 30 i 31 grudnia br. zamknięte dla Publiczności** — a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej, oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek, przypadające za ubiegłe półrocze, będą wypłacane od dnia 16 do 28 grudnia b. r. włącznie.

Jeżeli zaś w tym przeciągu czasu nie zostaną odebrane, Kasa Oszczędności doliczy je z dniem 1 stycznia 1895 roku do kapitału i oprocentuje podług tejże samej stopy procentowej, co sam kapitał. (2926-2-3)

Kraków, dnia 13 grudnia 1894 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Zdolny kamerdyner
poszukuje posady od 1 stycznia 1895 r. Władający językiem polskim i niemieckim, posiada świadectwa z pierwszorzędnych domów w kraju i za granicą. Oferty pod liter. J. K. G. przyjmuje Administracya „Czasu.“ (2968-2-2)

Modne, eleganckie i gustowne, damskie i dziecinne
KAPELUSZE
poleca po tanich cenach MAGAZYN
Aleksandry Łuszczyńskiej
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.
Zamówienia z okolicy załatwia odwrotną pocztą. (2500 22-)

Lokal frontowy
przy ul. Floryańskiej 55 w Krakowie, obok bramy Floryańskiej, t. j. sklep, sala i piwnica; także **całe urządzenie na handel korzenny i pozostałe towary do odstąpienia** w całości lub częściowo. Wiadomość na miejscu. (2763-13-

DWA MEDALE
SREBRNY I BRĄZOWY OTRZYMAŁ NA
wystawie krajowej
S. Wierusz Niemojowski
za znakomite tutki nieklejone.
Należy wyraźnie żądać tutek **Niemojowskiego,** które są do nabycia we wszystkich handlach i trafikach.
Fabryka we Lwowie, ul. Skarbkowska, dom własny. (2372-27-)
Filia: Kraków, Sukiennice 23.

DOM DWUPIĘTROWY
z balkonem i ogrodem, jest do sprzedania za ogrodem Strzeleckim przy ulicy Topolowej pod Nr. 34 w Krakowie. (2876-5 6)

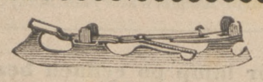

Łyżwy
w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą (29 2 2-)
Andrzej Schultz
w Krakowie, Rynek l. 32.
Cenniki na żądanie darmo.

W obronie płócien korczyńskich
Od pewnego czasu pojawiają się zażalenia na płótna korczyńskie, które od dawna mają wyrobioną opinię tak pod względem dobroci jak i umiarkowanej ceny.

Jeżeli Szanowna P. T. Publiczność chce mieć płótna korczyńskie, zechce zbadać, czy na płótnie jest marka ochronna: **„Towarzystwo tkaczy pod opieką św. Sylwestra w Korczynie“,** bo tylko te są prawdziwe płótna korczyńskie, które wraz z innymi wyrobami, jak: płótna webowe, na bieliznę i prześcieradła, płótna knajpowskie, dymki, dreliszki, ręczniki, obrusy i serwety, chustki, ścierki, szewiot na ubrania, itp. w zakres tkactwa wchodzące wyroby — nabywać można **wprost ze składu w Towarzystwie tkaczy pod opieką św. Sylwestra przy Zakładzie tkackim w Korczynie obok Krosna.** — Uprasza się o dokładny adres. Cennik z próbkami wysyła się na żądanie. (2800-7-15) *Dyrekcya.*

PRAWDZIWE WODY
VICHY
są źródła należące do Rządu francuskiego.
ADMINISTRACYA:
8. Boulevard Montmartre, w PARYŻU
CÉLESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.
HOPITAL. Słabości żołądka.
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.
(4-17-16)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kurayi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig. Neumarkt 34.
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1935-14-)

Cena za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru żółtego . 75 ct. (2814-13-104)
za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru zielonego 85 ct.
Serviette Hygienique zamiast pudru do upiększania płci twarzy, pudełko wystarczające na dwa miesiące za 1 złr. 95 ct. w **Krakowie** skład u **Józefa Hanaka,** ul. Szewska L. 5.

MAGAZYN
towarów drobiazgowych, przyborów oraz zaczętych robót ręcznych, perfumeryj, materyj i przyborów do szat kościelnych, herbat chińskich i rosyjskich towarów białych i pończoch,
pod firmą: JP. (2943 2 6)
Porębski & Zimler w Krakowie,
poleca towar w dobrych gatunkach w obfitym wyborze i po niskich cenach.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (2110-56-)

R. TSCHÖRNER
w Krakowie, ulica Szewska l. 19.
PIERWSZA BERNEŃSKA CHEMICZNA
Pralnia, Farbiarnia i Apretura
przyjmuje do czyszczenia, farbowania i odświeżania wszelkiego rodzaju **Garderobę damską, Materye wełniane, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Pióra strusie i ozdobne, Parasole i Parasolki, Koronki i wstążki, Garderobę męską,**
Uniformy wojskowe, i cywilne,
Krawaty i Rękawiczki, Materye meblowe, Dywany, Portyery, Firanki i tp.
Ważne dla pp. Kupców: Przyjmuje się do farbowania na każdy kolor modny WSZELKIE MATERYE sklepowe, które na wystawach sklepowych wypłowiały lub kolor tychże wyszedł zupełnie z mody.
J P. (2911-4 10)

Firma istnieje od 1854 r. **Dla powożących, jeżdżących i podróżnych**
(2750) u firmy (9-10)
Hermann Waizner
w Wiedniu, I., Adlergasse 7.

Szory na pie si para, komplet. od zł. 32 do 100
Chomąta para kompletne . od zł. 60 do 200
Para szorów roboczych, kompletne . zł. 50
Siodło od zł. 14 do . . . . . zł. 35
Siodło z rzemieniem, strzemieniem popręgiem, uzdą, drążkiem i wędzidłem od zł. 24 do . . . . . zł. 50
Siodło damskie od zł. 45 do . . . zł. 60·—
Uzda, drążek i wędzidło . . . . zł. 6·50
Kufry, podróżne, tudzież kufry na próbki oraz torby wszelakiej wielkości. — Wszelkie wymienione i w ten dział wchodzące towary dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych tylko za gotówkę lub za zaliczką.

Tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro,
dostać można
najtaniej, najmodniejsze i najlepsze
UBRANIA MĘSKIE i DZIECINNE
z materyj krajowych i zagranicznych.
Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały, (w Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Now. Sączu, w Tarnopolu i w Budapeszcie, Karlsring.
Heilmann Kohn i Synowie
ul. Grodzka l. 9, I. piętro. J.P. (2895.3-)

VERITABLE BÉNÉDICTINE
Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi
WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.
A. Legrand aîné
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.
Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (833 9-18)

Na Gwiazdkę!!

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (2830-4-)
poleca dziełko pod tytułem:

JASNA GÓRA

Dzieje cudownego obrazu Bogarodzicy w Częstochowie,
opowiedział **X. Dr. Julian Bukowski,**
Proboszcz kolegiaty św. Anny.
Wydanie eleganckie, z pięknym stalorytem N. M. Panny Częstochowskiej, w bardzo ozdob. oprawie.
Cena egzempl. 75 cent., z przesyłką o 15 ct. więcej.

Rządca

praktycznie i akademicznie wykształcony w Niemczech, znający dokładnie uprawę cukrowych buraków, cykoryi, chmielu itp, który dotychczas zarządzał **samodzielnie** przez wiele lat wielkiemi i wzorowemi gospodarstwami, ma znakomite świadectwa i odwołać się może na wysoko postawione osoby, szuka posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia pod: **L. P. Nr. 100** poste rest. **Kraków.** (2974)

Pierwsze walne Zgromadzenie
„Tow. Kasy chorych dla współpracowników notaryalnych"

celem przeprowadzenia wyborów, statutem wskazanych, odbędzie się w Krakowie dnia **30 grudnia 1894 r.** o godz. 3 po południu, w biurze mojem przy ulicy Brackiej pod L. 9, na któreto zebranie członków Towarzystwa zapraszam.
(2975) *Niemczewski.*

Dwie kamienice w najkorzystniejszem położeniu i pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w **Biurze pośrednictwa krajowego w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod L. 6.** (2972-1-2)

Dwoje nowych sanek
ma na sprzedaż (2976-1-3)
W. H. Deutscher w Bielsku.

Do Składu komisowego pośrednictwa krajowego przy ul. Łobzowskiej 6,
nadszedł świeży transport: **Masła deserowego** i świeżego **kuchennego, kiełbas i wędlin limanowskich, indyków,** win austryackich i węgierskich, araku, koniaku, spirytusu i wyborowych nalewek domowych, oraz towarów kolonialnych. (2973-1-2)
J. Miniewski.

Tylko jeszcze krótki czas!

CYRK JANSLY

przy ulicy Dietlowskiej.
W sobotę dnia 22 grudnia o g. 8 wieczór
wielkie przedstawienie.
Przedostatni występ **The Wortley latających gimnastyków.**
Zapasy o nagrodę p. Juliusza Rutkowskiego, subjekta handlow. z Krakowa, z atletą cyrkowym Mantovani.
Bliższe szczegóły w plakatach.
Ceny miejsc: Loża 6 zł., krzesło w loży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, I. miejsce 80 ct., II. m. 50 ct., galerya 25 ct. — Dzieci niżej 10 lat i wojskowi niższych stopni płacą na I. miejsce 50 ct., II. m. 30 ct., galeryę 15 ct.
Sprzedaż biletów codzień od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2904)
Jansly & Leo, dyrektorowie.

MOTOR PAROWY

2-konny, mało używany, jest do sprzedania za 700 złr. Adres: **M. L. Dobrowolski w Podgórzu, ulica Kalwaryjska Nr. 16.** (2886-4-4)

Duża realność

z ładnym **ogrodem owocowym,** przy jednej z najpiękniejszych ulic **Tarnowa** położona, przynosząca czystego dochodu 3136 złr. w. a. rocznie — jest z powodu familijnych stosunków za 55.000 złr. do sprzedania. Dług bankowy wynosi 18.000 złr.
Bliższych wiadomości udzieli **Dr. Sydon Friedberg,** adwokat w **Dębicy.** (2939-2-3)
Pośrednictwo wykluczone.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.

(2748-5-)

NA GWIAZDKĘ i NOWY ROK

polecamy własnego nakładu

KLEJNOTY KRAKOWA

Album złożone z 24 akwarel widoków i pamiątek Krakowa, według oryginałów **J. Kossaka** i **Tondosa,** z tekstem historycznym **Profesora Łuszczkiewicza** i ozdobną teką, wielkość 40×50 ctm. Cena **30 złr.**
Bohaterowie polscy: Kościuszko, Poniatowski, Sobieski i Czarniecki, wykonane artystycznie akwarelo-drukiem, z oryginałów **J. Kossaka,** wielkość 38×45 ctm. Cena po **2 złr.**
Wjazd Cesarza Franciszka Józefa do Krakowa, akwarelodruk według oryginału **J. Kossaka,** wielkość 48×78 ctm. Cena **złr. 1·50.**
PP. Kupcom odpowiedni rabat. (2942-5-10)
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie, Rynek.

Dobra sposobność.

W pierwszych dniach stycznia 1895 r. **zamykam mój Zakład Restauracyjny w hotelu Saskim.**
Wskutek tego **wysprzedaję** do dnia 24 b. m. 1894 r. po cenach kosztu w większych lub mniejszych ilościach mój znaczny **ZAPAS WIN** z pierwszorzędnych domów krajowych i zagranicznych. Wina te są u mnie od kilku lat w butelkach odleżałe.
Cennik win i sprzedaż w miejscu. — Również nabyć u mnie można **doskonałego bulionu** własnego wyrobu, po 5 złr. za kilo.
Z uszanowaniem (2977-1-3)
L. Bogusiewicz.

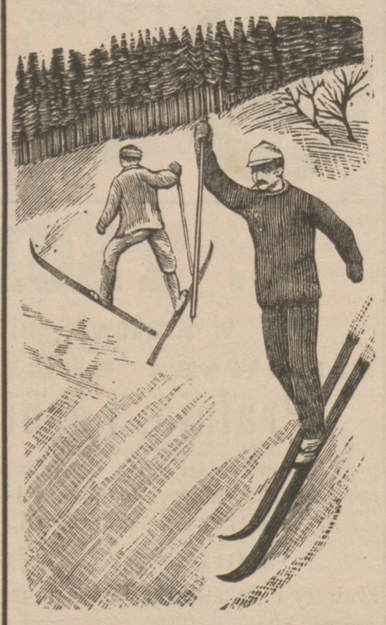

Najstosowniejsze podarki na gwiazdkę i Nowy rok.

Lustra fantazyjne,
Lustra skrzydłowe trzechstronne
(SZPIEGI)
w bardzo wielkim wyborze;
Kasetki orygin. japonskie,
SZAFECZKI JAPONSKIE,
TALERZE NA CHLEB.

Gimnastyka pokojowa
składająca się z 2 linewek niklowo okutych,
1 Reku,
1 huśtawki,
2 strzemion,
2 kółek,
2 haków bezpieczeństwa
Razem tylko złr. **6·90.**

„SKI" łyżwy śniegowe
poleca (2983-1-4)
MAGAZYN UNIWERSALNY
pod firmą:
Roman Drobner
w KRAKOWIE, plac Szczepański Nr. 3,
gdzie Konserwatoryum muzyczne.

Kasetki pluszowe

na biżuterye, rękawiczki, podstawki pod zegarki, kałamarze i t. p, jako stosowne podarki na gwiazdkę, polecają w wielkim wyborze po nader nizkich cenach
Br. Bilewscy
w Krakowie, obok Kościoła N. P. M.
JP. (2916-5-5)

!!NA GWIAZDKĘ!!

wielki wybór na podarunki wyrobów z skóry, drzewa i bronzu
wyroby oryginalne japońskie,
OZDOBNE KASETY Z PAPIERAMI LISTOWEMI
poleca (2762-15-)
Magazyn Rudolfa Herliczki
W KRAKOWIE,
po cenach fabrycznych.

Szynki wędzone
kg. **85** ct., wysyła Gospodarstwo domowe **Latacz,** poczta Latacz. (2720-11-16)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)

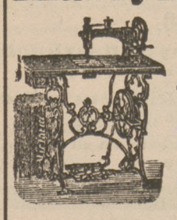

Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2920-71-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

PLAC

około 2000 sążni □ mający, tuż około toru kolei Północnej położony, z istniejącem pozwoleniem połączenia go szynami z głównym torem kolei, czy to do parcelacyi pod budowę domów, czy też pod budowę jakiejkolwiek fabryki bardzo nadający się, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość bliższa u **Jana Kwiatkowskiego w Krakowie, ulica Zwierzyniecka pod l. 21.**
(2957-4-6)

Prenumeratę pism

polskich i obcych (z wyjątkiem codziennych) przyjmujemy — dostarczając na żądanie **darmo nowy spis.**

Na gwiazdkę

bardzo znaczny wybór dzieł polskich, francuskich, niemieckich i angielskich,
tak dla osób dorosłych, jak i dla młodzieży i dziatwy — od najtańszych do najbardziej wykwintnych — poleca
Księgarnia **Spółki Wydawniczej Polskiej,** Kraków,
Rynek, Pałac Spiski. (2930-3-5)

Skład Win z piwnic Grand Hotelu

w Krakowie, ul. św. Tomasza,
poleca Szanownej Publiczności wina austryackie, węgierskie, francuzkie, hiszpańskie, szampańskie, koniaki i likiery francuzkie, oraz w różnych gatunkach wódki polskie, starą bardzo śliwowicę, wyśmienitą starkę. Wino stołowe od 80 cnt. za litr, butelka 60 centów.
Cenniki na żądanie opłatnie. (2969-2-10)

KRÓL. WĘGIERSKA CENTRALNA PIWNICA

pod nadzorem i kontrolą król. węgier. Rządu JP. (2933-5-9)
poleca **wielki wybór win**
w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 24,
Wina białe i czerwone węgierskie **od 2 zł. 20 ct.** za garniec, lub te same **od 40 ct.** za butelkę. Szlachetniejsze według oryginalnego cennika. — Nadto wszelkie wina francuskie, reńskie i hiszpańskie, oraz **koniak** francuski i węgierski.

Zakład tapicersko-dekoracyjny i MAGAZYN MEBLI

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.

Kilkakrotnie dały się słyszec głosy tutejszej Szanownej Publiczności, że w Krakowie w magazynach mebli nie można widzieć pokoi kompletnie urządzonych i wykończonych, jak się spotyka w Wiedniu lub zagranicą. Chcąc zadość uczynić życzeniom Szanow. Publiczności, powiększyliśmy swój magazyn, a urządziwszy w nim wielką wystawę sklepową tak, że co kilka dni można widzieć w niej **kompletnie urządzone pokoje, sypialnie, buduary, salony, gabinety, pokoje jadalne** i t. p., polecamy w wielkim wyborze **pokrycia meblowe** tak krajowe jak zagraniczne, **materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, ceraty, portyery, firanki, story do okien, dywany, chodniki, łóżka żelazne, materace, kołdry, pledy** podróżne, **poduszki, parawany** i wszelkie **przybory dekoracyjne.**
(2970-2-10)
St. Stachowski i Br. Kiełpiński.

KOCHET MIT GAS

Ryszard Neumann
w **Wiedniu, I., Rothenthurmstr. 39,** róg Franz Josefs-Quai.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2684-17-)

PRANIE

nie sprawia przestrachu!

patentowanego
MYDŁA MURZYŃSKIEGO
Używając pierze się 100 sztuk bielizny przez pół dnia czyściutko oraz pięknie.

patentowanego
MYDŁA MURZYŃSKIEGO
Używając zaszanuje się bieliznę bez porównania dłużej, niż używając wszelkiego innego mydła.

patentowanego
MYDŁA MURZYŃSKIEGO
Używając pierze się bieliznę tylko raz nie jak zazwyczaj trzy razy.

patentowanego
MYDŁA MURZYŃSKIEGO
Używając nie będzie nikt więcej prać szczotkami lub używać tak szkodliwego proszku do bielenia. (2832-8-50)

patentowanego
MYDŁA MURZYŃSKIEGO
Używając oszczędza się czasu, paliwa i siły roboczej. — **Zupełna nieszkodliwość poświadczona przez c. k. ustanowion. rzeczoznawcę p. Dra Adolfa Jolesa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i towarów spożywczych.
Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

---

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

W. BAZES

w Krakowie, Rynek główny L. 35

(KRZYSZTOFORY)

Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akcyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Friedr. Siemens" w Neusattl-Elbogen i Dreźnie,
poleca swój
bogato zaopatrzony skład **lamp, świeczników** i **pająków** z pierwszorzędnych firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych **lamp stojących** *(Ständerlampen)* i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcyi, tańszych niemal o 50% jak z wiedeńskich fabryk.
Towary majolikowe i bronzowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najozdobniejszych przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, posiada Magazyn wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.

12 szklanek gładko szlifowanych . . 54 c.

12 nożyków z trzonkami majolikowemi . 90 c.

Garnitur stołowy z fajansu francus. albo porcelany, z deseniem, zawierający
40 sztuk zł. 14

12 profitek gładkich 36 c.

Garnitur do mycia z fajansu francuskiego albo drezdeńskiego
zł. 3·20

12 muszli prawdziwych do pasztecików 84 c.

12 płukanek kolor. zł. 4·80

12 solniczek małych 60 c.

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:
12 szklanek do wody,
12 kieliszków do wina,
1 karafkę na wodę,
1 karafkę do rumu,
2 kieliszki do wódki,
zł. 3·20

12 rzniętych podstawek p. noże i widelce 70 c.

Garnitur stoł. porc. z deseniem niezmywającym się, zawierający:
12 talerzy płytkich,
6 „ głębokich,
6 „ deserowych,
1 półmisek długi,
1 „ okrągły,
1 salaterkę,
1 kompotierkę,
1 sosierkę,
1 wazę,
zł. 6·40

Talerze porcelanowe z deseniami gustownemi, nie zmywającemi się:
płytki . . 12 ct.
głęboki . . 13 „
deserowy . 9 „

12 filiżanek do herbaty z prawdziwego fajansu francuskiego niezrównanej trwałości **zł. 2·64.**

1 stolik bambusowy z płytą francuską, deseniowaną, 35 centim. średnicy, **zł. 3·50.**

Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innemi:
1 młotek porcelanowy,
1 wałek „
1 cedzidło „
i t. d.
zł. 3·80

Garnitur porcelanowy do herbaty z ładnym deseniem, zawierający:
6 filiżanek,
1 cukierniczkę,
1 mlecznik,
1 czajnik,
zł. 2·90

Przy zakupnie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępuję rabat; również udzielam na wypłaty osobom mnie znanym bez doliczenia nadwyżki.
JP. (2948-5-20)

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamkniętą jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**
Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.**
W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup. (2455-8-18)
Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: **Rękawiczki zimowe, wełną, pluszem i futerkiem podszyte. — Cena rękawiczek wełnianych od 1 do 4 złr., skórzanych od złr. 2·50 do 6 złr.** (2810-2-)